Dziś 16 stron wraz z nowym dodatkiem p. t. „Kobieta w domu i salonie".

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . . . . . . . . . Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . . . . . . . Zł. 4.00
Za granicą . . . . . . . . . . . . Zł. 5.50

# GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nacz. Redaktor: J. KONARSKI. W zastępstwie: St. ZACHARIASIEWICZ. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 1 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 230.

Nr. 7433 Lwów, piątek 29. maja 1925. Rok XVI.

# Wielkie powstanie na Białorusi sowieckiej.

# „Piast' w przededniu rozłamu.

# Min. Thugutt podał się do dymisji.



**NAJMNIEJSZY W ŚWIECIE MOTOREK.**
Panna Leonida Watson z Los Angelos (Ameryka) posiada najmniejszy w świecie motorek poruszany parą. Jest on 1 i trzy czwarte cala długi, waży 1 uncję, a kosztuje 1000 dolarów. Zrobił go H. Brace z cząstek zegarka, 2 szpilek i raczki od łyżeczki.

**HERRIOT I OWACJE NA CZEŚĆ POLSKI.**

**Lens,** 27 maja. (Tel. G. P.) Odbyło się odsłonięcie pomnika na cześć dzieci tego miasta, poległych za ojczyznę. Obecny był Herriot i wiele osobistości oficjalnych. Uroczystość stała się okazją do wspaniałej manifestacji przyjaźni francusko-polskiej. Herriot dziękował w gorących słowach delegatom polskim, którym ludność francuska zgotowała entuzjastyczne owacje.

**PREZ. DOUMERGUE I GÓRALE TATRZAŃSCY.**

**Warszawa,** 27 maja. (Tel. G. P.) Prezydent Republiki franc. Doumergue zwiedził polski pawilon na Wystawie Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu, przypatrywał się z zainteresowaniem tańcom i przysłuchiwał muzyce górali tatrzańskich.

## Dziwne pogłoski o zmianie ministra wojny.

### Wniosek „Wyzwolenia" i prawicy (?) żąda cywilnego ministra.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa.** 27. maja. (w) W kołach sejmowych krąży pogłoska że w bliskim czasie ma być zgłoszony wniosek w łonie „Wyzwolenia" i prawicy o powołanie cywilnego min. spraw wojskowych. Wniosek ma być motywowany tem, że wojskowi na stanowisku min. spraw wojsk. prędko się zużywają w polityce i nie mogą wykorzystać swoich talentów. Pozatem krąży pogłoska, że gen. Sosnkowski i min. spraw wojsk. Sikorski są upatrzeni na wybitne placówki polskie zagranicą.

## Anglja nie zagwarantuje granic Polski!

### Rada koronna prawdopodobnie odrzuci żądania Francji.

(Telefonem od naszego koresp.)

**Warszawa.** 27 maja. (w) Z Londynu donoszą; Po odbytem posiedzeniu rady koronnej pod przewodnictwem króla odbędzie się konferencja wspólna z gabinetem, na której rozpatrywana będzie nota Brianda. W kołach politycznych panuje nastrój pesymistyczny. Wątpią, aby Anglja zgodziła się na żądanie Francji zagwarantowania granic polskich. W łonie samego gabinetu panuje rozbieżność.

## W. Brytanja wycofuje się z polityki europejskiej?

(Telefonem od naszego koresp.)

**Warszawa.** 27 maja (w) Z Berlina donoszą: Rozchodzą się wiadomości o silnych sprzecznościach między Anglją a Francją w sprawie paktu gwarancyjnego. Anglja daje do zrozumienia, że wogóle wycofa się z polityki europejskiej (?) i zwróci uwagę wyłącznie na swoje sprawy oświatowe.

## „Redde, quod debes".

Ameryka coraz natarczywiej przypomina państwom europejskim, że podstawą wzajemnych stosunków finansowych nietylko pomiędzy jednostkami, lecz także pomiędzy państwami powinno być solidne traktowanie zaciągniętych zobowiązań. Tymczasem dotąd dwa tylko państwa w Europie pomyślały o konsolidacji swych długów w Ameryce: Anglja i Polska.

Najwięcej kłopotu sprawia Stanom Zjednoczonym pod tym względem Francja. Winna ona Ameryce około 4 miljardy dolarów, sumę nawet dla tak bogatego państwa jak U. S. A. zbyt poważną, by można ją bagatelizować. Że zaś Francja nie przez karygodną lekkomyślność pozostawiła dług ten dotąd w zawieszeniu, to pewna. Sama przecie zorganizowała u siebie w r. b. konferencję w sprawie długów sojuszniczych, sama poddawała Ameryce różne projekty uregulowania sprawy — nie może więc na nią paść nawet podejrzenie, jakoby pomnożyła sobą szereg „ospałych dłużników".

Ale dla Francji sprowadzenie dobrych, śmiało rzec można: najlepszych chęci, do wspólnego mianownika z możliwością ich wykonania przedstawia niesłychanie trudny problem. Nie byłby on tak trudnym, gdyby kwestja reparacji postawioną została na odpowiednim poziomie. Do tego jednak nie dopuściła Anglja, idąc na ręce Niemcom w ich mataczeniu. Zniszczona przez wojnę Republika francuska nie uzyskała odszkodowań w tej mierze, jaką

przyznać jej nakazywałaby prosta słuszność, a plan Dawesa, Amerykanina, niewiele poprawił sytuację pod tym względem. To jest właściwa przyczyna, z powodu której Francja popadła w kłopoty finansowe i tem samem nie mogła dotąd pomyśleć o konsolidacji swych długów.

Owóż p. Caillaux, położyć pragnąc koniec nareszcie rozdźwiękom, jakie zapanowały z powodu owych długów pomiędzy Francją i Ameryką, sonduje obecnie opinję amerykańską, czy zgodzonoby się, by to, co Francji z tytułu planu Dawesa przypadnie od Niemiec, zabierały Stany Zjednoczone. Z głosów prasy amerykańskiej sądząc, niewielka jest nadzieja, by tam zgodzono się na podobne załatwienie sprawy, chociaż wiele przemawia za niem, jako za najprostszem i najpraktyczniejszem rozwiązaniem przykrego problemu. Ameryce nie przypada ono do smaku, gdyż zmusiłoby Stany Zjednoczone do żywszego zainteresowania się kwestją niemiecką, do pilnowania Niemiec, by nie stwarzały rozmyślnych trudności w dopełnianiu zobowiązań: Ameryka powiedziała sobie, że z taką Europą, jak dzisiejsza, nie chce mieć nic wspólnego. Godząc się zaś na propozycję francuską, musiałaby zerwać z tem postanowieniem.

Pomimo tej jednak niechęci klamka jeszcze nie zapadła. W Waszyngtonie będą musieli dobrze zastanowić się, zanim powezmą ostateczną decyzję. Jeśli Ameryka istotnie, ze względów finansowych, a nie politycznych wywiera na Francję nacisk, by uregulowała swe długi, to nie może przecież zignorować faktycznego stanu rzeczy. A stan ten tak się przedstawia, iż przyjąwszy propozycje francuskie Ameryka miałaby zapewnioną amortyzację, poczynającą się zaraz, gdy w razie ich odrzucenia, nie da się nawet przewidzieć, kiedy Francja będzie mogła przystąpić do rozpoczęcia spłat.

Ogólne także względy nie pozwolą Ameryce zbagatelizować z lekkiem sercem oferty francuskiej. Po ułożeniu się z Francją będą miały Stany Zjednoczone załatwioną całą już sprawę swych wierzytelności europejskich. Oddziała to dodatnio na położenie ekonomiczne Europy, da jej możność większej swobody poczynań finansowych, a tem samem ożywią się w takim razie rynki zbytu, ku którym także oczy Ameryki poglądają nie bez niejakiej pożądliwości.

Tak więc — bezpośrednio trzymając się nadal na uboczu — pośrednio jednakże Ameryka nie pozostałaby bez wpływu na stosunki w Europie i to wpływu niewątpliwie dodatniego.

## Olbrzymia eksplozja

### 300 osób straciło życie.

**Berlin.** 27 maja. (Tel. G P.) Pisma donoszą, że arsenał wojskowy w Muldenie wyleciał w powietrze. Wszystkie budynki w promieniu jednego kilometra zostały zburzone. Około 300 osób straciło życie. Przyczyna eksplozji nieznana.



# „Piast“ w przededniu rozłamu

## Secesjoniści zamierzają połączyć się z grupą Bryla.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa.** 27 maja. (w). W stronnictwie PSL. Piast zarysowuje się dalszy rozłam. Mianowicie grupa chłopska pod wodzą posła Bednarczyka obejmująca 10 posłów zażądała od prezesa stronnictwa p. Witosa zwołania specjalnego posiedzenia klubu celem cofnięcia uchwały o pluralnem prawie wyborczem. Poseł Witos odmówił zwołania posiedzenia, wskutek czego posłowie Bednarczyk i Janeczek złożyli mandaty do komisji administracyjnej z ramienia Piasta. W kołach sejmowych liczą się z secesją grupy Piasta i możliwością połączenia się z grupą Bryla.

# Dymisja wicepremjera Thuguta.

## Klub Pracy Konstytucyjnej przeciwko rządowi.

Warszawa 27 maja. Dziś wieczorem wicepremjer Thugut złożył na ręce p. prezesa ministrów prośbę o dymisję. Narazie sprawa ta jest w zawieszeniu, gdyż p. Prezydent Rzplitej, Wojciechowski, zastrzegł się, że ewentualną zgodę na przyjęcie dymisji wyrazi dopiero po konferencji z ministrem Thugutem. Dzisiaj jednakże, p. minister Thugut rozmawiając z dziennikarzami w Klubie Sprawozdawczym w Sejmie, oznajmił, że decyzja jego jest ostateczna i w rządzie bezwarunkowo nie zostanie.

Nie jest tajemnicą, że na postanowienie min. Thuguta wpływało stanowisko Klubu Pracy, który dziś wydał odezwę, opowiadając się przeciwko obecnemu rządowi.

Odezwa tłumaczy opozycyjne stanowisko Klubu Pracy następującemi względami: 1) Chwiejna polityka gospodarcza; 2) brak jasnej polityki wewnętrznej i 3) nie załatwienie spraw Kresowych.

# W razie wojny polsko-sowieckiej

## Łotwa nie pozostanie neutralną!

**Ryga.** 27 maja. (Tel. G P.) Minister spraw zagraniczn. Mejerowicz oświadczył w wywiadzie z dziennikarzami, że na wypadek ewentualnego konfliktu polsko-litewskiego lub polsko-niemieckiego Łotwa zachowa neutralność. Natomiast nie może gwarantować neutralności na wypadek wojny polsko-sowieckiej.

# Sprawcy zamachu na katedrę w Sofji

## zostali już straceni.

### 50-tysięczne tłumy widzów. — Katami byli trzej cyganie.

**Sofja.** 27 maja. (Tel. G P.) Dziś rano wykonano wyrok śmierci na zprawcach zamachu na katedrę sofijską. O 8-mej rano przyprowadzono skańców na plac publiczny w zachodniej dzielnicy miasta, gdzie zebrało się już około 50 tys. ludzi. Czytanie wyroku sągowego trwało około pół godziny, poczem skazańcy odbyli spowiedź. Pierwszy został stracony Koew, następny Zadgórski, nakońcu Fredman. Funkcje katów pełniło 3 cyganów.



# Z Sejmu.

**Warszawa.** 27 maja. (Tel. G P.) Omawiano projekt ustawy o przywróceniu mocy obowiązującej ustawy o zasiłkach rodzin osób, powołanych na ćwiczenia wojskowe. Najważniejsza zmiana, jaka została dokonana przez komisję jest przerzucenie całego obowiązku płacenia zasiłków na skarb państwa, gdy poprzednio część pokrywać mieli pracodawcy. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Z kolei Izba przystąpiła do rozpraw nad sprawą waloryzacji wkładek dolarowych i oszczędnościowych w P. K. O.

W głosowaniu przyjęto poprawkę, w myśl której wkładki oszczędności, należące do masy spadkowej, albo stanowiące sierocińskie depozyty sądowe, przeliczyć się ma na 50 prc., wkładki oszczędnościowe, pochodzące z przerachowania na marki polskie w walucie zagr. przeliczać się ma na 80 prc. Projekt przyjęto w drugiem czytaniu. Następne posiedzenie w piątek.

### BRAK WIEŚCI O ADMUNDSENIE.

**Wiedeń.** 17 maja. (Tel. G. P.) Do dnia dzisiejszego nie nadeszła żadna wiadomość o losie Amundsena.

### ZASTĘPSTWO MINISTRA SKRZYŃSKIEGO.

**Warszawa,** 27. maja. (w) W związku z zamierzoną podróżą min. spraw zagran. do Ameryki ma być mianowany **podsekretarz stanu.** Istnieje projekt powołania do Warszawy p. Kajetana **Morawskiego,** który ma objąć kierownictwo spraw politycznym w ministerjum. Ministrowi towarzyszyłby w podróży p. Ciechanowski, a p. Kwapiszewski udałby się wcześniej do Waszyngtonu.

### PROCES O ZAMORDOWANIE SIR STAACKA.

**Londyn,** 27 maja. (Tel. G. P.) Wczoraj rozpoczął się w Kairze proces przeciw 9 Egipcjanom, oskarżonym o udział w zamordowaniu sirdara. B. poseł, zwolennik Zaglula Mamsus przyznał się do winy, inni zaś oskarżeni przeczą oskarżeniu.

## Pan Donner złapany

### „PRZYPOMNIAŁ SOBIE“, ŻE MIAŁ JAKIEŚ BRYLANTY.

(—) We wczorajszym numerze „Gazety Porannej“ donieśliśmy o olbrzymiem sprzeniewierzeniu biżuterji wartości 5000 dolarów przez niejakiego Donnera i Mandla na szkodę jubilera Cackiego. Otóż Donner, gdy Cacki zażądał zwrotu powierzonej mu biżuterji, **zbiegł w niewiadomym kierunku. Rozesłano za nim listy gończe** i już wczoraj popołudniu **schwytano go w pociągu,** zdążającym do Krakowa. Przytrzymany „grał warjata“ udając, że nie wie o co chodzi, a sprowadzony do Urzędu śledczego **przypomniał sobie jednak, że miał jakieś brylanty, stanowiące własność Cackiego.** Donner siedzi w kryminale, lecz brylantów jeszcze nie odzyskano.

# Wybuch powstania na Białorusi sowieckiej

## Trzy korpusy powstańcze zniosły wojska bolszewickie.

### Armja sowiecka cofa się za Berezynę.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa.** 27 maja. (w). Z Wilna donoszą: Nadeszły wiadomości z Mińska o powstaniu na Białorusi sowieckiej. Sztab powstańczy składa się z oficerów armji Wrangla. Armja podzielona jest na trzy korpusy. Rozesłane posiłki przeciw powstańcom zostały rozbite między Leplem a Połockiem, wobec czego Tuchaczewski cofnął wszystkie siły czerwone na prawy brzeg Berezyny, aby nie dopuścić wojsk powstańczych do przeprawy na drugi brzeg.

## Z operetki.

Wczorajszej premjerze „Damy w purpurze", operetki Jana Gilberta (libretto L. Jacobsona i R. Oesterreichera) towarzyszyło w Teatrze Nowości — mimo słabego udziału publiczności — znaczne chwilami powodzenie artystyczne. Milieu: dwór i prywatne apartamenty carowej Rosji, Katarzyny II. Muzyka znanego kompozytora J. Gilberta nie wykazuje tu zbyt oryginalnej pomysłowości, jakkolwiek gdzieniegdzie pojawia się ustęp z dość udatnem naśladownictwem charakterystycznych rytmów i tańców rosyjskich. Weselszem i dowcipniejszem niż układ partytury, którą mogłyby jedynie uratować racjonalne skróty, jest treść, zaznajamiająca słuchaczów z nieznanym może i dość pikantnym „epizodem" z życia wszechpotężnej Katarzyny, „protektorki" porucznika Michałłowicza.

Artyści śpiewali i grali z werwą i z humorem. Świetna przedstawicielka Katarzyny II. p. H. Miłowska odniosła wielki sukces i zebrała mnóstwo oklasków i upominków kwiatowych. Obok niej cieszyli się wielkiem powodzeniem: panie H. Rapacka i St. Rylska, oraz pp. M. Tatrzański, T. Łowczyński i F. Kuligowski. Mimo nieodpowiedniości do „Damy w purpurze" rozmiarów sceny, wystawę zewnętrzną, na punkcie zwłaszcza dekoracji, nazwać można bardzo staranną. Niemniej łednie wypadły tańce w II. akcie. Szczegółową ocenę dzieła Gilberta i wykonania tej operetki podam w jutrzejszym numerze.

(f. n.)

# Leon Schiller dyrektorem teatrów lwowskich.

(jp.) Na wstępie wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej, sekretarz **Płoński** odczytał zaproszenie, wystosowane przez Sokolstwo do Rady miejskiej do wzięcia udziału w dorocznej pielgrzymce Lwowian w pierwszym dniu Zielonych Świąt **do kurhanu zadwórniańskiego,** by złożyć hołd bohaterom-ochotnikom, poległym w walkach bolszewickich.

Następnie sen. **Thullie** przedłożył w prezydjum rezolucję w sprawie **zaprowadzenia wodomierzy.**

Po załatwieniu kilku drugich uchwał, na wniosek r. **Felsztyna** uchwalono **obniżyć podatek hotelowy z 40 na 30%.** poczem na porządek dzienny weszła sprawa, będąca przedmiotem kilkumiesięcznych obrad i dyskusyj czynników miejskich, jak i sfer kulturalnych Lwowa, to jest

**sprawa prowadzenia teatrów miejskich**

na sezon 1925!26 oraz sprawa

**mianowania dyrektora teatrów miejskich.**

Pierwszą z tych spraw przedstawił w bardzo starannie i rzeczowo opracowanym referacie referent finansowy komisji teatralnej r. **Höflinger.**

Po przedstawieniu trudności, z jakiemi miały w ostatnich latach do walczenia zarówno teatry lwowskie, jak i wszystkie inne, referent zaznaczył, że obecnie zaszły poważne

**zmiany na lepsze.**

Mianowicie taką korzystną zmianę przedstawia **zawiązanie się między miastowej Komisji teatralnej,** która reguluje warunki angażowania artystów na podstawie porozumienia z Związkiem artystów scen polskich, co pozwala na zawarcie **kontraktów, nie przekraczałących możności finansowej miast, utrzymujących teatry.** Na podstawie tego układu zmniejszy się w budżecie teatrów lwowskich **pozycja na gaże artystów o 400—500 tys. zł. rocznie,** co wpłynie wydatnie na zmniejszenie deficytu.

Następnie r. **Höflinger** przedstawił rozmaite kombinacje co do prowadzenia teatrów na rok przyszły, a mianowicie odnośnie do ewentualnego zatrzymania trzech teatrów lub też zwinięcie jednego z nich, jakoteż poszczególnych działów sztuki

Nad tą kwestją rozwinęła się dyskusja tak obszerna, że stało się jasnem, iż nie będzie mogła być na tem posiedzeniu wyczerpana. Ze względu na potrzebę załatwienia sprawy obsadzenia stanowiska dyrektora teatrów, r. **Bolesław Lewicki** postawił wniosek na odroczenie dyskusji w tej mierze i przystąpienie do tej drugiej sprawy. Po referacie r. **Włodzimirskiego** uchwalono

**mianować p. Leona Schillera de Schildenfelda dyrektorem teatrów miejskich we Lwowie na przeciąg 2 lat, począwszy od 1. września br.,**

uprosić p. Schillera, aby na czas urlopu dyr. Czarnowskiego, t. j. **od 1. lipca objął już kierownictwo teatrów,**

wyrazić ustępującemu **dyrektorowi Czarnowskiemu pisemne uznanie za jego 4-letnią gorliwą pracę.**

Po tej uchwale odroczono dalszą dyskusję nad sprawą teatralną do najbliższej soboty.



# Fabrykant maturzystów i doktorów ruskich.

## Ryzykowny sposób pomnażania ruskiej inteligencji.

(—) Lwów został uszczęśliwiony znowu osobnikiem, który uważał, że dobry interes zrobić można **na fałszowaniu świadectw i dyplomów oraz wystawianiu wszelkiego rodzaju aktów urzędowych.** Osobnikiem tym, którym onegdaj zaopiekowała się troskliwie policja lwowska, jest **Dmytro Jacuszka,** zamieszkały przy ul. Głowackiego, **uczeń jednej z tutejszych szkół dramatycznych.** Aczkolwiek szkoła dramatyczna, do której uczęszczał Jacuszka, zgoła czego innego uczyła swoich adeptów, to jednak Dmytro wszystkie wolne chwile, a miał ich niemało, poświęcał bardziej intratnemu zawodowi wystawiania fałszywych świadectw i dyplomów.

Szczególną troskliwością otoczył on młode pokolenie ruskie, któremu nie dane było dokończyć szkół prawidłowo, a koniecznie potrzebowało świadectw dojrzałości, celem wpisywania się na uniwersytet. Przypuszczać należy, że jeśli chodzi o kategorię tych ludzi, którym Jacuszka wystawiał świadectwo dojrzałości, to

**czynił to przedewszystkiem z ideowego patrjotyzmu.**

Policja, która wpadła na trop tego fałszerza dokumentów **niemało miała kłopotów, by wreszcie uchwycić coś konkretnego,** zwłaszcza, że Jacuszka w ostatniej chwili dowiedział się, że jest inwigilowany przez organy bezpieczeństwa. Dwukrotnie urządzana u niego w domu rewizja pozostała bez rezultatu dopiero za trzeciem razem pod podłogą w miejscu, gdzie stała szafa, wywiadowcy policyjni odkryli

**istne archiwum pieczęci**

**do blankietów szkolnych, rozmaite zaświadczenia itd.** Jacuszka zdaje się nie przebierał w kategorji dokumentów, albowiem między znalezionemi pieczątkami były **pieczęcie starostw małopolskich, władz administracyjnych II. instancji, władz uniwersyteckich, oraz szeregu instytucji prywatnych.** W zręczny sposób przyszedł Jacuszka w posiadanie

**blankietów maturalnych.**

Mając bowiem już pieczęć ruskiego gimnazjum, wystawił sobie zaświadczenie na zapotrzebowanie większej ilości blankietów, poczem na podstawie tego zaświadczenia **nabył je w Książnicy polskiej.**

Jacuszka prowadził bardzo rozległą korespondencję ze swoimi klientami. I tak m. i. znaleziono u niego list pisany przez jakiegoś druha z prowincji, w którym autor przy końcu zaklina Jacuszkę słowami:

**„A ne zabude o maturze!"**

Prócz maturzystów Jacuszka **wyposażył w dyplomy także wielu doktorów praw i medycyny,** posługując się pieczęciami lwowskiego Uniwersytetu.

Aresztowany nie mógł wytłómaczyć pochodzenia tych pieczątek, oraz blankietów, jak również pochodzenia znalezionego u niego

**stosu butelek z atramentem chemicznym,**

oraz utenzyljów i chemikaljów. Oddano go na razie do aresztów policyjnych, a dochodzenia trwają w dalszym ciągu.

## Niemcy zakupują konie w Rosji sowieckiej.

Pogranicze sow., 27 maja.

Z Moskwy donoszą: Rząd sowiecki zalał wil przychylnie prośbę grupy przemysłowców niemieckich o zezwolenie na zakupno na obszarze związkowym 10 000 koni roboczych. Konie te, rzekomo przeznaczone dla potrzeb przemysłu niemieckiego, będą wywożone do Niemiec już w najbliższej przyszłości. Fakt ten uzyskuje szczególne znaczenie, gdy dodamy, że Rosja sama wolkliwie cierpi na zastraszający brak koni tak, iż niedawno nabyła na Węgrzech znaczną ilość koni dla jazdy czerwonej.

---





## Wymierająca z głodu Rosja.

### Dziesiątki tysięcy oczekują bezradnie powolnej śmierci.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Pogranicze sow.**, 27 maja.

Z Melitopola (na Ukrainie sow.) donoszą: Wedle danych urzędowej komisji zwalczania klęski głodowej, na terenie obwodu melitopolskiego stwierdzono w ciągu ostatnich 6 miesięcy (począwszy od listopada do maja r. b.) 3912 wypadków głodowej śmierci wśród dorosłych oraz 11.460 faktów śmierci małoletnich na tle całkowitego wyczerpania głodowego. Komisja ta w dalszym ciągu zaznacza, że z ogólnej ilości 116 tysięcy chłopów, wymagających natychmiastowej pomocy, jest 34 260 głodujących, którym grozi zagłada w dosłownem znaczeniu tego słowa, gdyż wyznaczona przez rząd pomoc sanownicza faktycznie nie nadchodzi. Również akcja zaopatrzenia włościaństwa zbożem siewnem nie powiodła się. Wobec tego widmo nowego nieurodzaju, a z nim klęska głodu nie tylko nie zniknie, ale w najbliższej przyszłości rozszerzy się gwałtownie.

---

## Zgon wnuka cesarza Meksyku.

### Przybrany syn cesarza Maksymiljana.

(f) Z Waszyngtonu donoszą o zgonie księcia Augustyna Iturbide, profesora języków w uniwersytecie Georgetown, wnuka

**pierwszego cesarza Meksyku**

i adoptowanego syna drugiego cesarza, nieszczęśliwej pamięci Maksymiljana Habsburga. Jego dziadek w r. 1810 dowodził wojskami hiszpańskiemi przeciw powstańcom Meksykańskim, później przyłączył się do powstańców, zajął stolicę Meksyk i został

**w r. 1822 proklamowany cesarzem**

jako Augustyn I. w r. 1823 pod wpływem waśni partyjnych i trudności finansowych abdykował i wyjechał do Włoch. W rok później korzystając z rewolucji, którą wywołali jego stronnicy, wrócił w przebraniu do Meksyku, został jednak

**poznany, ujęty i rozstrzelany.**

Maksymiljan Habsburg, zostawszy cesarzem Meksyku, chcąc uczcić pamięć swego poprzednika (którego los miał niebawem podzielić) w r. 1865 nadał potomkom Iturbide'a tytuł książęcy, a wnuka jego adoptował.

## *Proszę o głos!*

### Jeszcze o bankietach pożegnalnych.

W Nr. 7423 udziela Szan. Redakcja głosu „Kolejarzowi", który słusznie żali się na zwyczaj żegnania przechodzących w stan spoczynku pracowników wystawnymi bankietami. Podzielam w zupełności zapatrywanie autora odnośnego artykułu, gdyż bankiety takie umożliwiają tylko szczupłej garstce kolegów, których stać na to, branie udziału w pożegnaniu ustępującego kolegi, podczas gdy większość wbrew swej woli musi się trzymać zdala.

Jednakże myśl urządzania przy takiej sposobności wspólnych biesiad jest sama w sobie dobrą i nie należy jej zarzucić. Uczestnicy bowiem takich biesiad mają możność swobodnego wyrażania swych myśli i uczuć a nic bardziej nie zbliża do siebie pracowników wspólnego warstatu pracy i nic bardziej nie przyczynia się do usunięcia tarć między nimi i do zadzierżgnięcia i utrwalenia silniejszych węzłów koleżeństwa, jak właśnie szersze wspólne biesiady. Ale nie muszą to być kosztowne uczty z wykwintnemi, drogiemi potrawami. Ten sam cel da się osiągnąć przez zamówienie odpowiedniego lokalu i pozostawienie poszczególnym uczestnikom zebrania do woli, ile i co chcą zjeść, ale przy wspólnym stole. Nie ujmie to poważnemu zebraniu uroczystego charakteru. Winni wziąć to pod uwagę aranżerowie podobnych zebrań.

**Także kolejarz.**

---



---

## *Z muzyki.*

### „Requiem" J. Brahmsa.

**(Ein deutsches Requiem, op. 45).**

Artystycznej, gorliwej i pełnej poświęcenia pracy Dra Adama Sołtysa zawdzięczamy wspaniałą produkcję Konserwatorjum lwowskiego: wykonanie słynnego „Requiem" J. Brahmsa, dzieła szerszym, a zwłaszcza młodszym warstwom naszej publiczności dotąd nieznanego. Słowa powyżej umieszczone „produkcja Konserwatorjum" domagają się jeszcze pewnego uzupełnienia, afisz bowiem poucza nas, że prócz chórów i orkiestry Konserwatorjum przyczyniły się do wielkiego sukcesu wtorkowego wieczoru inne, zasługujące na uznanie, zespoły, jak: Chór Akademicki, oraz członkowie chóru i orkiestry teatru miejskiego.

Okazały ten popis zbiorowy uświetniły współudziały dzielnych solistów: Celiny Nichlikówny, artystki op. lwowskiej i Franciszka Freszla, barytona opery warszawskiej.

Ocenę tej przepięknej produkcji, która wywarła na audytorjum szereg wrażeń potężnych i niezatartych, poprzedzić muszą niestety reflek je bardzo smutne. Krótko powiedziawszy: publiczność lwowska nie wykazuje — z małymi wyjątkami — ani szczypty nawet zamiłowania do muzyki poważnej, podanej notabene bez owych wywołujących nieraz w pewnych sferach ogólną sensację akcesorjów. Gdy odpadnie ten jakiś stojący poza nawiasem prawdziwej sztuki atrakcyjny wabik, wówczas nie wystarczy zapowiedź wykonania najwspanialszego arcydzieła i nie pomoże nawet nagłówek: „Na dochód X Y. komitetu dobroczynnego lub patrjotycznego...

Gdyby tak można dorzucić do „Requiem" jeden choćby akt z „Clo-Clo", jakiś debiut w „Maricy" lub jakieś „corso" kwiatowe, baletowe lub tualetowe wszystko wypadłoby inaczej i korzystniej...

„Gros" publiczności jest wi c niemuzykalne i tem tłómaczy się też — po części — znaczny deficyt operowy.

Lecz wracajmy do „Requiem". W poprzednim referacie już zaznaczyłem, że arcydzieło Brahmsa, odbiegające pod względem formy od schematu Mszy żałobnej, składa się z siedmiu części, napisanych do wzruszających i poetycznych, na punkcie pełnej prostoty stylu ewangeliczn ego tewnych i porywająco pięknych słów. A ażeby kompozycji, choćby pobieżną, wyklucza oczywiście brak miejsca w piśmie nie poświęconem wyłącznie muzyce. Zanotuję tylko w krótkości, że najgłębsze i najintenzywniejsze wrażenia wywarły następujące części: II. odznaczająca się na wskróś oryginalną rytmiką ze swym pełnym zgrozy nastrojem. III. „Panie naucz mnie, że na ziemi wszystko marnem jest" zakończona ową nadzwyczaj misternie opracowaną fugą i VI. „Nie tu bowiem na ziemi stały nasz byt", przepyszna pod względem wysokiego natchnienia religijnego ułożona ilustracja do Zmartwychwstania. Z całości zresztą, z wykwintnie opracowanego układu polifonicznego, jak niemniej z ustępów o charakterze „ariosa", z każdego niemal taktu „Requiem" Brahmsowskiego przemawia do słuchacza fascynujące piękno, wyłaniające się z polotu twórczości, z bogatej pomysłowości i z układu, w którym powaga myśli i nastrojów kojarzy się z potęgą rozmaitych efektów instrumentalno-wokalnych, po części też imponujących na podstawie ustosunkowania dynamiki. (Że tylko wspomnę o okazałem crescendo zbiorowem zbudowanem na około 30 taktowej nucie stałej, tak zwanym „Orgelpunkt").

O porywającem pięknie tych i wielu innych ustępów możnaby napisać cały szereg feljetonów, a do

# Koleje tylko dla paskarzy i bogaczy!

## Rozporządzenie w celu zahamowania ruchu osobowego.

Z Warszawy nadeszła wiadomość, że osobowa taryfa kolejowa podwyższona zostaje o 25 procent z dniem 1. czerwca br. Podwyżka ta nie stanowi niespodzianki, gdyż już kilkakrotnie była zapowiadana i tyleż razy demontowana. Zarządzenie to dowodzi jednak, że kierownictwo naszych kolei nie zdaje sobie sprawy z tego, iż **deficytu, któryby podwyżka usunąć miała, nie pokryje.**

Kto częściej jeździ koleją, temu jest wiadomo, że pociągi nigdy nie są zapełnione. Owszem stwierdzić on musi, że bywają one przeważnie puste, mimo że ich liczbę poważnie zredukowano. Tylko niektóre pociągi, jak n. p. przeważnie z Warszawy do Lwowa, bywają przepełnione. Z tego wynikałoby, że celem ożywienia ruchu osobowego na kolejach należałoby taryfę zniżyć. Istotnie też

**w innych państwach europejskich**

starają się drogą obniżenia taryf osobowych podnieść frekwencję na kolejach. I tak n. p. ostatnio zarząd kolei austriackich wprowadził abonament kolejowy, przyczem taryfa zniżona została o 40 do 60% cen normalnych. Zarząd kolei austriackich spodziewa się, że przez taką wydatną zniżkę ożywi się ruch na kolejach do tego stopnia, iż deficyt bądź zupełnie zniknie, bądź też poważnie się zmniejszy.

Tak postępuje się za granicą, a u nas taryfę się podwyższa.

Jeżeli gdzie, to właśnie u nas **przez odpowiednie zniżenie taryf** możnaby podnieść frekwencję na kolejach. Nie wolno nam wyjeżdżać za granicę, a więc niech się nam ułatwi podróżowanie po kraju. Nie mówimy już o tem, **że celem ściągnięcia obcych** należałoby między innemi postarać się o jak najprzystępniejsze ceny biletów kolejowych. Powinniśmy przedewszystkiem wytężyć nasze usiłowania w tym kierunku, **by obywatel polski mógł poznać Polskę.** To zaś osiągnąć można w pierwszej linji przez obniżenie kosztów podróży, a więc przez ustanowienie jak najtańszych biletów kolejowych.

**Przed wojną mieliśmy w Małopolsce bilety powrotne,**

a więc zniżone, np. do Skolego, Worochty itd. Pociągi były tak obmyślane, że jazdę tam i napowrót można było uskutecznić jednego dnia. Za czasów polskich ten nader dogodny sposób podróżowania nie wiadomo z jakich przyczyn usunięto ze szkodą skarbu kolejowego. Bo gdy dawniej te spacerowe pociągi były w niedziele i święta wprost przepełnione, dziś mało kto urządza sobie takie wycieczki. Należałoby zaprowadzić takie regularne

**pociągi wycieczkowe**

w całej Polsce, gdyż przeważnie **my jeszcze innych dzielnic Polski nie znamy,** tak jak społeczeństwo zamieszkujące inne połacie kraju, dawniej do państw zaborczych należące, Małopolski nie zna. Niejedna rodzina, której nie stać na wydatek pobytu kilkutygodniowego w obcej miejscowości, mogłaby **zwiedzić czy to Śląsk, czy Wielkopolskę lub Pomorze Warszawę czy Lublin lub Wilno — ale wobec wysokich cen biletów podróży** musi zrezygnować z poznania swoich, a jednak obcych sobie stron. Wydatne **obniżenie taryfy kolejowej spowodowałoby ożywienie ruchu kolejowego,** przyczyniłoby się do zmniejszenia deficytu — a co najważniejsze sprawiłoby, żebyśmy się bliżej wzajemnie poznali.

**Podwyższenie taryfy**

właśnie w czasie wyjazdów na wakacje lub do uzdrowisk dowodzi także **krótkowzroczności naszej administracji kolejowej.** W Czechach np. obniża się — jak wiadomo — ceny biletów kolejowych nawet dla obcych przyjezdnych o 66% a dla tem pewniejszego zwabienia obcych, w szczególności przybyszów z Polski, ogłasza się, że każdemu, ktoby sie wykazał normalnym, a nie ulgowym paszportem, **udzieli się opustu 50 procentowego wszystkich cen,** a więc taksy kuracyjnej, biletów do kąpieli i innych zabiegów leczniczych, nawet cen za mieszkania. U nas rząd podwyższeniem taryfy wywołuje tylko

**niepotrzebnie rozgoryczenie u ludzi** którzy wyjeżdżając na letnie wywczasy, czy też do kąpiel, liczyć się muszą literalnie z każdym groszem.

**Doświadczenie uczy, że przewóz osób** — nawet w krajach bardzo wysoko rozwiniętych i licznie przez obcych odwiedzanych — **nie daje dochodu.** Dochód osiągają zarządy kolejowe **tylko z transportu towarów.** To też i u nas deficyt kolejowy nie da się usunąć przez podwyższenie taryfy osobowej. Nie ulega wątpliwości, że obecne zarządzenia administracji kolejowej spowodują tylko zwiększenie niedoboru.

Zarządzenie to, o ile zostanie w życie wprowadzone, **powiększy też niezadowolenie społeczeństwa.**

**Dr. M R.**



**JACEK DEMPSEY.**
król bokserów amerykańskich, z miną odpowiednio wzruszoną odbiera honorowy puhar, wręczony przez jedno ze stowarzyszeń sportowych w dowód uznania za sprawne rozbijanie cudzych nosów i szczęk.

# Sprawa koncesji szynkarskich zostanie rozstrzygnięta we środę.

(Telefonem od naszego koresp.)

**Warszawa, 27 maja.** (W) Sprawa koncesji na sprzedaż artykułów monopolowych, która w ostatnich dniach była przedmiotem energicznej walki ze strony Koła żydowskiego, została na dzisiejszem posiedzeniu konwentu seniorów **przeniesiona na posiedzenie środowe przyszłego tygodnia.** Słychać, że w międzyczasie doszło między Kołem żydowskiem a rządem do porozumienia, na mocy którego **rząd poczyni pewne ustępstwa na rzecz interesów ludności żydowskiej w tej dziedzinie.** Jest to jedna z dziedzin, co do której toczą się obecnie rokowania między rządem a żydami.

### POMNIK BOHATERÓW ROKITNIAŃSKICH.

**Kraków, 27 maja.** (Tel. G. P.) Odsłonięcie pomnika dla poległych pod Rokitną odbędzie się 13 czerwca jako w 10 rocznicę szarży w Krakowie na cmentarzu Rakowieckim o godz. 10.30.

najbardziej zajmujących momentów należy również dłuższy ustęp pisany w takcie trzyćwierciowym jako muzyka charakteryzująca pochód żałobny, zbliżony „quasi" do marsza żałobnego.

Entuzjastyczne słowa o kompozycji Brahmsa zabrały tyle miejsca, że uznanie dla znakomitego dyrygenta, świetnych solistów i dzielnych w zespołach choralnych i instrumentalnych wykonawców, wyrazić wypada z konieczności w formie najkrótszej.

Chóry brzmiały doskonale i odznaczały się pewnością pod względem intonacji i rytmiki — głosy przeważnie ładne, zlewające się w harmonijną całość, nad której precyzją czuwała nieustannie energiczna a zap biegliwa zarazem batuta dyrygenta A. Sołtysa. Nie mniej rzetelnie spełniła swe zadanie, zwłaszcza w nadzwyczaj trudnych częściach końcowych, orkiestra brzmiąca dość wyrównanie.

Sporo serdecznych i niemilknących oklasków zebrał swietny wykonawca partji barytonowej, znakomity śpiewak p. Fr. Freszel. Piękny materjał głosowy wyszkolony do artyzmu, muzykalny sposób frazowania, prawdziwe przejęcie się swem zadaniem i w ogóle doskonała w całości interpretacja partji zasłużyły na te cbawy jednomyślnego zadowolenia.

Partję sopranową w części V. odśpiewała artystycznie i, mimo ostrego nieraz brzmienia wysokich tonów, ze znacznem powodzeniem p. C. Nahlikówna, a pełne zrozumienia muzykalnego wykonanie „sola" zaskarbiło sobie ogólne i szczere uznanie słuchaczów.

Na wzmiankę zasłużył również dodatni współudział p. J. Nowakowskiego, wykonawcy partji organowej, odgrywającej w „Requiem" Brahmsa rolę tak ważną, i podkreślającej nieraz najpoważniejsze momenty tego wspaniałego utworu.

**Fr. Neuhauser.**



# Reforma rolna będzie zrealizowana w ciągu bieżącego roku.

### Interwencja premjera Grabskiego.

**Warszawa 27. maja** (Tel. G. P.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji reform rolnych przed porządkiem dziennym zabrał głos prem. Grabski, który twierdził z zadowoleniem że tempo prac komisji zostało przyśpieszone i prosi aby komisja mogła jeszcze bardziej wzmódz swą pracę, gdyż rząd pragnie aby nowela była uchwalona jeszcze przed 1. lipca, tak by ustawa mogła być wprowadzona w życie już w ciągu lata br. Ludność, winna uwierzyć, że reforma rolna w Polsce będzie przeprowadzona. Premjer zaznaczył, że w ciągu dyskusji postawi w imieniu rządu cały szereg poprawek do artykułów dotąd uchwalonych wobec tego nie wdaje się w merytoryczną dyskusję.

# Jak „wielki kupiec“ i hochsztapler z Rumunji „wykiwał“ Mełameda aferzystę i Schaffera automobilistę

### Sześciotygodniowa podróż autem po Polsce za darmo.

(—) W ostatnich dniach w murach naszego miasta bawił międzynarodowy oszust i hochsztapler w osobie niejakiego Kaufmana, rzekomo wielkiego kupca z Rumunji. Zamieszkał on we Lwowie w hotelu New-Jork skąd wkrótce udał się do Stanisławowa, tam wynajał od p. Schaffera jego automobil i zaczął odbywać podróże po Polsce. Opowiadał Schafferowi, że jest wielkim kupcem i przyjechał do Polski celem poczynienia wielkich zakupów z każdej dziedziny dla swego kraju, przyczem nieomieszkał okazać jakieś blankiety bankowe, na opłacanie zakupów. Schaffer widząc w Kaufmannie dobrego klijenta oddał mu na usługi swój automobil i rozpoczęła się podróż, która trwała sześć tygodni. Ze stanisławowa ruszono do Łodzi, z Warszawy do Krakowa, następnie Lwowa i tak kilka razy objechano główne miasta Polski. W Warszawie Kaufman okazał Schafferowi jakiś list przewozowy na zakupione 20 wagonów mebli. Tam nawiązał kontakt z komisjonerem handlowym niejakim Mełamedem, który olśniony „olbrzymiemi interesami“, nie zawahał się „wygodzić“ Kaufmanowi krótkoterminową pożyczkę 700 zł. na poczet większego interesu który miano przeprowadzić we Lwowie.

Z gotówki tej Kaufman 600 zł. dał Schafferowi za jazdę automobilową, utwierdzając go w przekonaniu, że ma do czynienia z wielkim kupcem.

**Od tej chwili Schaffer już nie żądał więcej pieniędzy**

wierząc, iż po ukończeniu podróży należytość jego zostanie solidnie wyrównana.

Przedwczoraj idylla poczęła się zbliżać ku końcowi. Przybywszy do Lwowa powtórnie, już bez grosza w kieszeni, Kaufman począł się oglądać na miejscu za jakimś interesem ale na jego nieszczęście spadł nagle ów Mełamed z Warszawy, aby dopominać obiecanego „interesu“, względnie odebrać swoje pieniądze. Kaufman począł się wiercić jak w ukropie, wreszcie jakiemiś wykrętami i obiecankami

**pozbył się natręta,**

ofiarując mu ostatnich 41 zł. zaś 5 złotych na drogę powrotną do Warszawy, a sam widząc, że sytuacja staje się dla niego niebezpieczna, nie zapłaciwszy rachunku hotelowego umknął ze Lwowa. P. Schaffer, który z autem czekał pod hotelem przeczekawszy 48 godzin nie widząc ani klijenta ani należnych mu 2.500 zł. powrócił wczoraj do Stanisławowa. Za dowcipnym hochsztaplerem rozesłano listy gończe.

# Przegląd prasy.

**„Rzeczpospolita“** zamieszcza znamienny artykuł p. Kaz. Smogorzewskiego, pt. „Podróż p. Skrzyńskiego do Waszyngtonu“, który zaczyna się w ten sposób:

„Podróż tą przygotowano od miesiąca. Dziś niema potrzeby dłużej o niej zamilczać: w lipcu p. Aleksander Skrzyński jedzie do Waszyngtonu. Będzie pierwszym czynnym ministrem spraw zagranicznych Rzpltej, który Stolicę Stanów Zjednoczonych odwiedzi.

Doniosłość tej wizyty odrazu rzuca się w oczy. Aczkolwiek polityka amerykańska czynnego udziału w polityce europejskiej nie bierze, to przecież każdy wie, jak bardzo Europa cała ze zdaniem Stanów Zjednoczonych się liczy. Waszyngton słusznie może dziś uchodzić za arbitra świata.“

— * —

**„Kurjer Polski“** w tej samej sprawie pisze co następuje:

„Zaproszenie p. Skrzyńskiego do wygłoszenia odczytu na sesji instytutu w Williamstown ma oczywiście charakter ściśle osobisty. Ponieważ w tych końcowych prelekcjach oryginalnej amerykańskiej instytucji uczestniczą pierwszorzędne siły z zakresu teorji i praktyki politycznej różnych krajów, przeto zaproszenie polskiego ministra spraw zagranicznych jest świadectwem wybitnego stanowiska, jakie p. Skrzyński wyrobił sobie na arenie publicznej świata. Mimo to nie jest przypadkiem, że to zaproszenie przyszło w momencie, kiedy — znowu dzięki zasłudze naszego ministra — Polska, jako jednostka państwowa, wynurzyła się niejako z mgły, która w umysłach zachodnich zalega te połać Europy; kiedy więc w całym cywilizowanym świecie wzmogło się zainteresowanie dla naszego młodego państwa“.

*

**„Warszawianka“** przytacza część artykułu p. S. de Chessin, zamieszczonego w „Echo de Paris“, na temat, który niedawno poruszaliśmy na łamach naszego pisma, a mianowicie pospiesznej militaryzacji całej Rosji:

„W tymsamym czasie, gdy Cziczerin wydaje swoje gruchania pacyfistyczne, czerwony sztab generalny przygotowuje istną militaryzację Federacji Sowieckiej.

Nauczanie wojskowe wprowadzone zostanie odtąd we wszystkich szkołach. Teoretyczne kursy mają wypełnić conajmniej 5 godzin tygodniowo. Ćwiczenia wojskowe trwać mają 3 miesiące dla studentów, dwa miesiące dla uczniów szkół średnich. Uczniowie nosić mają nawet mundury. Katedry naukowego zastosowania sztuki wojennej mają być wprowadzone w zakładach technicznych, nadewszystko nauka o walce chemicznej i o awiacji.

Z drugiej strony cała prasa bolszewicka pełna jest pobudek i odezw zachęcających ludność całą do nauki strzelania. Wszystkie fabryki chemiczne mogą w razie potrzeby być zamienione na fabryki wojenne. Krótko mówiąc, Sowiety czynią niezmierny wysiłek o konsekwencjach wprost — nieobliczalnych“.

Możeby czerwona komunistyczna Rosja, tak bardzo gorsząca się źdźbłem militaryzmu w oczach Francji i Polski, usunęła wprzód tę „belkę“ z oka własnego?

*

**„Robotnik“** na temat niespodziewanej podwyżki taryfy osobowej na kolejach, pisze co następuje:

„Parę dni temu donosiliśmy na łamach „Robotnika“, że na ulgi taryfowo-eksportowe dla przemysłu zapłaci szary pasażer 3-ej klasy. W czerwcu słowo stać się ma ciałem.

Przemysł nasz produkuje drogo, bo jest źle zorganizowany i nie chce zrezygnować z lichwiarskich zysków, nie może więc konkurować z zagranicą. Eksport nasz upada. Rząd przychodzi z pomocą przemysłowi, dając ulgi taryfowe przy przewozie towarów. Lecz zapłacić za to ma — pasażer 3-ej klasy.

96 proc. podróżujących (statystyka urzędowa) podróżuje w 3-ej klasie. Płacą oni rocznie 275.000.000 złotych do kas kolejowych. (Klasa 1-sza i druga płacą razem 40 miljonów złotych).

—o—

### WYMIANA PRODUKTÓW LITERACKICH.

**Paryż,** 27 maja. (Tel. G. P.) Onegdaj i wczoraj odbywał się kongres międzynarodowego P. E. N. klubu, obejmującego szereg grup pisarzy i literatów. Polskę reprezentuje Boy, Waszkiewicz i Zygm. Zaleski. Komisja specjalna postanowiła ustalić repertuar dzieł każdego narodu, któreby się nadawały do tłumaczenia oraz udzielać sobie wzajemnie danych o pisarzach-tłumaczach.

# Wspaniała publikacja francuska o wielkiej wojnie.

**L'Album de la guerre 1914—1919.**

**(Histoire photographique et Documentaire reconstituée chronologiquement a l'aide de clichés et de dessins publiés par „l'Illustration“ de 1914 A 1921. Edition augmentée de Documents Inédits et comprenant de Nombreuses Reproductions en Couleurs, ainsi qu'un Texte Sommaire constituant un véritable „Precis d'Histoire“ T. III. Paris, L'Illustration. 1924).**

Wielka, imponująca publikacja o Wielkiej Wojnie pojawiła się niedawno w języku francuskim na międzynarodowym rynku księgarskim, z która godzi się zaznajomić i polskich czytelników, zwrócić uwagę na monumentalne wydawnictwo pomyślane i wykonane na tak olbrzymią skalę, że sprawozdawca przerzuca niemal z nieśmiałością te półtora tysiąca wielkich kart welinu, ujęte w dwa olbrzymie, ozdobne, wykwintne wydane tomy.

Nakład światowej sławy pisma „l'Illustration“, przynosi prawdziwy zaszczyt swym wykonawcom i tym, którzy dając doń pierwszy impuls czy pomysł, umożliwili wykonanie. Książka znaleść się powinna w księgozbiorze każdej wykształconej rodziny polskiej, zwłaszcza, że i cena w stosunku do jej wartości, bogactwa treści i rycin, jest uderzająco niska, wynosi bowiem około 80 zł.

Wydawcy nazwali ją albumem z czasów Wielkiej Wojny, dali zaś materjał tak obfity, że czytelnik z trudem jedynie może się zorjentować w ogromie treści dzieła, w tym istnym lesie szczegółów, przerozmaitych wydarzeń, rycin wybitnych osobistości, fotografji, cynkotypji wodzów i monarchów wszystkich narodów, biorących udział w tem wielkiem zmaganiu się ludów, w mnóstwie widoków z wszystkich placów boju i przeróżnych miejscowości, najrozmaitszych scen z wielkiej doby owego wielkiego dramatu dziejowego.

Na odtworzenie pełnego jego obrazu złożył się cały sztab fotografów, rysowników, artystów, stałych i przygodnych korespondentów.

Bogactwo tekstu drukowanego odpowiada najzupełniej strona ilustracyjna dzieła, przesuwająca przed oczyma wzruszonego czytelnika całą historję niedawno minionych wydarzeń.

Widzimy więc n. p. jak mundury żołnierskie z początku tak barwne, szarzeją po upływie kilku miesięcy, jak zmieniają się rodzaje broni, wszystkie sposoby prowadzenia tylu rozlicznych walk. Rowy strzeleckie, tanki, pociągi pancerne, łodzie podwodne, wspaniale rozwijająca się awiatyka, gazy trujące, maski i t. p. — cała ohydna, a śmiercionośna pomysłowość owych czasów występują niby w kalejdoskopie przed naszemi oczyma, dając nam obraz przeróżnych wydarzeń niemal dzień po dniu. Barwne pióro sprawozdawców i świetne zdjęcia fotografów-artystów, przypominają nam ten olbrzymi szereg strasznych wypadków, które dziś tkwią jeszcze bardzo żywo w pamięci każdego z nas, ale z biegiem czasu tracić będą na wyrazistości i dlatego dla przyszłych pokoleń wydawnictwo „l'Illustration“ stanowić będzie tem cenniejszy jeszcze dokument wielkich dziejowych chwil, dla nas specjalnie epokowych, bo one właśnie stały się kolebką zmartwychwstania Ojczyzny naszej.

Polski czytelnik przeglądać będzie zawsze ze wzruszeniem dzieło-album francuski, światowej firmy wydawniczej. (C. d. n.)

—o—

# Na ruinach dawnej sławy powstaje nowe życie.

## Iści się myśl Czackiego.

### Wrażenia z wycieczki do Krzemieńca.

(Dokończenie.)

W olbrzymich gmachach szkolnych, obejmujących dwieście sal, nie zastał wizytator ani jednej szyby w oknach, wszystko zniszczone, pełne brudu i śmiecia; ogrody i podwórza tonęły w gnoju i błocie; kościół świecił ruiną i pustką.

Świątynia, której prefektem jest bardzo sympatyczny, przez młodzież kochany ks. Andrzej Kobierski, ongi prefekt w Humaniu, z koleji towarzysz więzienny ks. arcyb. Cieplaka — posiada obecnie wszelkie urządzenia, gustowne stalle, ławki i konfesjonały, a niebawem zdobędzie się i na organy.

Sale szkolne, gabinety, biblioteka, internaty, własna elektrownia, własna łaźnia, kinoteatr, trzy boiska dla gier i sportów, scena teatralna pod gołem niebem, doskonałe chodniki i jezdnie wszędzie ład i porządek wzorowy — to stan obecny, godny poznania i podziwu.

Obok dr. Piekarskiego, pracują z całem poświęceniem jego zastępca, dyrektor seminarjum nauczycielskiego Stanisław Paluchowski, prof. Jan Trzcieniecki, prezes miejscowego oddziału T. N. S. W. i nauczyciel muzyki Jerzy Gache, który w krótkim czasie utworzył zgraną orkiestrę symfoniczną i ośmielił się z zupełnem powodzeniem wystawić na scenie w parku „Widma" Moniuszki, oklaskiwane przez nas tak gorąco.

Zawody sportowe dały nam znowu sposobność poznać i ocenić pracę p. Łuciana Osuchowskiego i pny Zofji Jacyszynówny.

Młodzieży kształcącej się liczą zakłady licealne około 1000, w tem bardzo znaczny procent z Bolszewji. W internacie męskim mieszka około 200 chłopców, w żeńskim około 80; w szkole rolniczej w Białokrynicy 150.

W Krzemieńcu istnieją cztery kuchnie zbiorowe: urzędnicza, robotnicza, internatu męskiego i internatu żeńskiego. Wydają one 700 obiadów dziennie. Piątą kuchnię taką urządzono w Białokrynicy.

W liceum pracują bardzo wydatnie: Macierz szkolna, kilka Kół Państw. Ligi obrony powietrza, Bratnia pomoc młodzieży, Narodowa organizacja kobiet, Polskie Towarzyst. opieki nad Kresami, drużyny skautowe męska i żeńska.

W najbliższym czasie projektowane jest powołanie do życia szkoły handlowej w Krzemieńcu i kursu melioracyjnego w Białokrynicy.

Praca więc wre na całej linji, Krzemieniec wraca do dawnego znaczenia, myśl polska i kultura polska zataczają coraz szersze kręgi.

Iści się to, o czem marzył ongi Tadeusz Czacki.

Przez sobotę i niedzielę bawili w Krzemieńcu, serdecznie podejmowani, dziennikarze warszawscy pp. Giełżyński, Noskowski, Wierzyński, Sokołowski, Glinka, Mieroszewicz, Osbergerowa, Boelkowa, Singer i Fall z towarzyszącym im przedstawicielem Ministerstwa spr. wewn. p. Wańkowiczem, oraz ze Lwowa p. Janina Lada Walicka i redaktor Michał Rolle. Mieli oni sposobność poznać odnowione liceum i niezawodnie spopularyzują w prasie polskiej ten przepiękny zakątek tak, jak on na to istotnie zasługuje.

Krzemieniec pokochać i ocenić musi całe społeczeństwo. To placówka narodowa, która przyniesie nam korzyści wprost nieobliczalne.

Tyle o liceum. A same miasteczko? Małe ono dziś, jakiem było za czasów Czackiego. Burmistrzuje mu dzielnie p. Beaupré, wnuk znakomitego lekarza, wychowanka krzemienieckiego, gorącego patrjoty.

Pierwsze wrażenie: za dużo cerkwi i kaplic prawosławnych. Kościół pofranciszkański, wznoszący się naprzeciwko liceum, winien być corychlej rewindykowany.

Ludność miejscowa: ruska i żydowska odnosi się do liceum z ogromną sympatią, uczestnicząc tłumnie we wszystkich, urządzanych przez nie przedstawieniach, popisach sportowych i innych zebraniach.

Od chwili obsadzenia granicy bolszewickiej przez korpus wojskowy, spokój ani razu nie został naruszony. **Michał Rolle.**

*

**Sprostowanie.** W artykule „Na ruinach dawnej sławy powstaje nowe życie" (we wczorajszym numerze „Gazety Porannej") wkradł się przykry błąd drukarski: Liceum krzemienieckie zamknięte zostało po powstaniu 1831 r., nie zaś 1863 r.

# Niemieckie hasło „Gott strafe England" nie wygasło.

## Energiczne ostrzeżenie z Francji pod adresem Anglji.

(Kor. wł. „Gazety Porannej").

**Paryż, 23. maja.**

„Wir haben nur einen Feind — England" — oto był refren pieśni nienawiści, popularnej w Niemczech w pierwszych latach wojny światowej, a będącej wytworem chorych nerwów niejakiego Lissauera. Anglicy zapomnieli już o tym patologicznym wybuchu nienawiści w Niemczech, przejawiającym się w haśle „Gott strafe England", które my, objęci kordonem mocarstw centralnych żywo dotąd pamiętamy. Od r. 1919 daje się zauważyć pewna, coraz silniej zaznaczona życzliwość w stosunku Anglji do Niemiec, ich obrona przed rzekomą, czy faktyczną agresywnością Francji.

Czy i Niemcy zapomnieli już także o dawnym okrzyku bojowym legjonów Hindenburga

**„Gott strafe England"?**

Mieliby do tego wszelkie powody. Powojenne rządy Reichu zdołały wykrystalizować nową państwową politykę niemiecką, różną zarówno od polityki Bismarcka, jak — jeszcze więcej i przedewszystkiem od polityki Wilhelma II-go. Politykę tę sprecyzowali leaderzy „centro-lewu" niemieckiego w koncepcji wyborczej, poprzedzającej elekcje Hindenburga, a rzecznikiem jej stał się również obecny minister spraw zagranicznych, były kanclerz w r. 1923 i leader „partji ludowej", która w Niemczech jest partją ciężkiego przemysłu. Polityka ta polega na tem, aby

**skupić w Rzeszy wszystkich Niemców,**

nieużywając jednak do tego metod wojennych, ale na drodze ekspanzji pokojowej. Polityka ta pragnie się oprzeć na Anglji, podczas gdy polityka Wilhelma II. była skierowana głównie przeciw Anglji.

Aby realizować tę politykę p. Stresemann mógł iść z demokracją, katolikami i socjalistami, albo też sprzymierzyć się z nacjonalistami. Były kanclerz wybrał to drugie wyjście. Volkspartei przyczyniła się w ten sposób do zwycięstwa prawicy, którego wyrazem była elekcja Hindenburga (przypominamy, że sam Stresemann niedwuznacznie podkreślił swoją niechęć, wobec kandydatury feldmarszałka). W zwycięskim obozie rozpoczęła się wielka podjazdowa wojna między zwolennikami dyplomacji p. Stresemanna, a więc Volkspartei i częścią nacjonalistów i między przedstawicielami prądów skrajnych — nacjonalistami i „rasistami".

Ile razy p. Stresemann wystąpi ze zręcznem, dyplomatycznem przedstawieniem celów niemieckich, tyle razy pokazuje się jakiś niepowołany 100 proc. reprezentant nacjonalizmu niemieckiego, dla zdezawuowania niepopularnego ministra.

Tak samo wydarzyło się w toku dyskusji nad exposé ministra spraw zagranicznych.

**Hrabja Westarp zaatakował gwałtownie Anglję,**

mówiąc w imieniu nacjonalistów, krok bardzo na czasie, wobec germanofilskich tendencji, nurtujących tak silnie kanałem La Manche!

„Anglji" — mówił hr. Westarp — „zależy na tem, aby można było mówić, że działanie jej jest poprawne; ale doświadczenia, poczynione z Anglją w ostatnich latach wykazują, że nie postępuje ona po dżentelmeńsku".

„Konsekwencje, których oczekiwano po konferencji londyńskiej, nie zrealizowały się. Niema mowy o duchu pojednawczym, o porozumieniu, czy też traktowaniu, jako kogoś równego. W stosunku do Niemiec kontrola wojskowa i problem ewakuacji ciężą na nas strasznie".

„Niemcy straciły charakter państwa suwerennego i niepodległego i znajdują się w sytuacji nieznośnej z punktu widzenia politycznego i wojskowego".

Charakterystyczny jest sposób, w jaki hr. Westarp traktował kwestję paktu gwarancyjnego. Podkreślił on, że

**Niemcy niepotrzebują składać żadnych nowych gwarancji.**

W odpowiedzi na pokojowy i życzliwy dla Niemiec program polityki angielskiej odpowiada twardo: „Naprzód trzeba opuścić Kolonję, a potem będziemy mówili o pakcie gwarancyjnym". Ogółem mówiąc hr. Westarp okazał wobec Anglji, co najmniej tyle samo nieustępliwości i nieprzyjaźni, co wobec Francji. Hasło „Gott strafe England" w sali posiedzeń Reichstagu odezwało się znowu głośnem echem.

Oto rzeczy, nad któremi powinni się głęboko zastanowić Anglicy, pragnący Niemcom oddać niektóre ziemie „rdzennie niemieckie" na Wschodzie. Znajdują się w Niemczech grupy, którym zwycięstwo Hindenburga zapewniło znowu należny udział we władzy, marzące o powrocie do polityki Wilhelma II., polityki morskiej i kolonjalnej, dla której Anglja była głównym nieprzyjacielem.

„Gott strafe England!"

**Oto jeszcze jedno ostrzeżenie pod adresem Anglji,**

ostrzeżenie p. Jacques Bainville'a, słynnego publicysty rojalistycznego. Przytoczmy jego słowa: Narody anglosaskie, wymagając od Francji płacenia sum niezwykłych, dobijają finanse francuskie, dopełniają kielicha goryczy w trudnej sytuacji francuskiej; w ten sposób pchają Francję w ramiona Niemiec. Trzeba pamiętać, że przed rokiem 1914 porozumienie francusko-niemieckie było bliskie i tylko kwestja Alzacji stanęła na przeszkodzie Caillaux i Wilhelmowi. Dzisiaj przeszkoda ta nie istnieje. Zaś konflikt angielsko-niemiecki jest w swoich głębokich podstawach o wiele mniej uregulowany, aniżeli konflikt francusko-niemiecki. **Krzewski.**

# Listy z południa.

## NOWE ŻYCIE NA RUINACH.

(Sic transit... Stara Taza i jej mieszkańcy. — Wykopaliska. — Długi ciąg wieków. — Handel, przemysł, sztuka. — Samozwańczy sułtan. — Francuski obóz wojenny. — Prawo odmładzania).

XVIII.

Wstęga szarych murów mchem i bluszczem obrośniętych. Tu i ówdzie kruszą się już potworne bloki granitowe, rozpadają zmurszałe w proch wiotki, które wiatr beztroski roznosi po górach.

Ślady mostów zwodzonych, spróchniałe resztki dębowych wierzei, z których wypadają kawałki zardzewiałego żelaziwa — oglądać można na każdym kroku.

Sklepione bramy, baszty sędziwe, osiadłe w sobie ze starości, wykusze, pajęczyną zarośnięte otwory strzelnicze, a tu i tam nawet, w gęstwie pokrzyw ukryte stare działo, z zatkanym ziemią wylotem — napisy tureckie na niem, ledwo jeszcze widoczne — zdają się metalicznym spiżem podzwaniać: „Sic transit gloria mundi“.

Zaułki ciemne, domy nawpół rozwalone, noszące jednak na sobie owe melancholijne piętno przeszłości dostojnej, ukazują resztki smukłych kolumn andaluzyjskich, podpierających kunsztowne, maurytańskie sklepienia.

Tam znów meczet wznosi swą kopułę okoloną jakby stalaktytami. Ówdzie oglądamy zwietrzałe, wielowieczne buazerje cedrowe, pożółkłą kością słoniową zdobne, wydeptany przez dziesiątki pokoleń marmur schodów, wytarte poręcze z alabastru, poczerniałe wersety Koranu na spękanym murze.

Tak wygląda dziś stara Taza, tak bardzo stara — że aż trudno to sobie wyobrazić — najstarsza osada Marokka. Gnieździ się w niej jeszcze jakieś 6 tysięcy Muzułmanów — najdziwaczniejszych mieszkańców wszystkich ras i narodów, które od wieków przeciągały zbrojno tym górskim korytarzem, jedynem możliwem przejściem ze wschodu na zachód.

I oni, ci mieszkańcy, jakby dostosowani do swego grodu, wszyscy tak wiekowi, iż dziwi nawet przypadkiem napotkana wśród nich twarz młodzieńcza.

Przypadkiem — gdyż na ogół snują się wśród tych ruin, jakby mary, starce bezzębne, powłóczące prawie siwemi kosmykami rzadkiej brody po ziemi. Jakieś potworne wiedźmy, o twarzach koloru mchu, z jednym okropnym, żółtym zębem na przodzie, rozczochrane, z igłami kaktusów w zmierzwionych kołdunach owłosienia, w łachmanach, sciskające kostur szponami wykrzywionych palców.

Snują się bez słowa, bez szelestu. Oczy ich głęboko wpadnięte w wyschłe czaszki, bezbarwne i jakby ślepe.

Strzępy bogatych może niegdyś burnusów zwisają na miedzianych piszczelach ich rąk i nóg.

Na widok Europejczyka wsiąkać się zdają w mur, jak widma...

W ciemnych grotach, pokrywających zbocza prastarej fortecy, odkryto niedawno całe cmentarzyska najpierwszych mieszkańców Tazy, ich broń, sprzęty, naczynia — jeszcze z epoki kamiennej.

Wobec tych wykopalisk czyż nie słusznie — uważana jest Taza na starszą osadę w tej połaci kraju.

Dzieje późniejsze mówią nam, że Tazę zaludnili zbiegowie z fenickich galer. Później jeszcze gnieździł się tu kantor kupiecki obrotnych Kartagińczyków. Potem przyszli Rzymianie (most z czasów Trajana dochował się po dziś dzień)...

A jeszcze potem, długo potem, zapanowały tu: zamęt, mordy i zbrodnie, wędrówki ludów, łupiestwa barbarzyńców, zbrojne przemarsze tędy i tam ędy.

Aż wreszcie — zaj śniał półksiężyc. I wtedy Taza poczęła rosnąć w niezdobytą, obronną fortecę. Stała się przytuliskiem wszystkich buntowników, wszystkich niespokojnych duchów wielkiego państwa Maurów i przez dziesięć wieków nie znała co to pokój.

Miecz i pożoga wisiała nad nią nieustannie. Oblęgana, zdobywana, znów oblęgana, żyła, kwitła, upadała.

I rzecz charakterystyczna: przystosowała się w końcu do tej wojennej egzystencji. Mimo ciągłych bojów rozwinął się tu ożywione handel i przemysł artystyczny, zwłaszcza w zakresie ceramiki. Wazy i naczynia tutejsze, znany były i poszukiwane na rynkach afrykańskich. A nawet wbrew łacińskiemu przysłowiu: „Inter arma silent musae“ — także i muzy gnieździły się w warowni. Na muzułmańskim cmentarzu bieleje grób Sidi El-Hadż-Ali-Ibu-Barri, jednego ze znanych poetów arabskich XIII stulecia, a Medersa Merinidów, słynęła w swoim czasie szeroko ze sztuk i nauk.

Aż dopiero cios śmiertelny zadał miastu El-Manebi, wódz armji sułtańskiej. Złamawszy dług, zbrojny upór Tazy, broniącej w swych murach samozwańczego cesarza, zburzył on miasto, mieszkańców wyrżnął, żydów — będących ośrodkiem handlu i dobrobytu wysiedlił, a nieszczęsnego kontr-sułtana w klatce żelaznej do Fezu przywiózł i pod stopy swego władcy rzucił...

...O chodzę zwolna milczące mury, mijam zrujnowaną dzielnicę arabską i nagle gwar setek młodych głosów i niefrasobliwa piosenka żołnierska uderza o moje uszy.

Stara, drzemiąca w agonji warowna dziwi się pewno niepomiernie.

Lecz przeznaczenie Tazy widocznie nieodmienne. Bo oto na przestronnym placu pod koroną karłowatych drzew, rozłożył się wojenny obóz francuski. Znać pisano miastu temu istnieć w szczęku oręża.

Kompanje i bataljony wojsk kolonialnych, parokrotnie liczniejsze niż cała ludność mieściny — biwakują pod gołem niebem.

Nieprzeparte prawo odmładzania się wybujało wśród rumowisk. Na gwałt wznoszą się nowe budynki francuskiej armji okupacyjnej, połyskują druty telefonów wśród chwastów obrastających zburzoną warownię. Po szosie dudnią automobile. Forteca na stromych skałach wzniesiona, wśród wąwozów i przepaści, pełna jest znów wrzawy i ruchu.

To co było ongiś — w gruz się sypie — nowe natomiast życie zakwita na ruinach.

**Tadeusz M. Niltman.**

# Kronika przemyska.

**Konferencja w sprawie bezrobocia. Festyny na zamku. Zakończenie niemiłej sprawy.**

(Od naszego korespondenta.)

**Przemyśl** w maju.

**Konferencja pracodawców i robotników** odbyła się w piątek 22. bm. w sali Rady miejskiej przy licznym udziale przedstawicieli sfer, zainteresowanych walką z bezrobociem oraz przedstawicieli władz.

Obradami, które zagaił p. Beluch, kierował p. starosta Czesław Eckhard. Referat sytuacyjny o bezrobociu wygłosił Dr. Grosfeld, poczem przemawiali burmistrz p. Kostrzewski, informując o zamierzeniach budowlanych gminy, p. płk. Świszczowski (spółdzielnia mieszkaniowa oficerów), p. Rybka (okr. fundusz bezrobocia i państw. Biuro pośred. pracy) oraz p. radca Alfred Frenkl, który, w obszerniejszem przemówieniu poddał rzeczowej krytyce obecny system polityki ekonomicznej rządu.

Po uchwaleniu odpowiedniej rezolucji wybrano komitet z sześciu, w skład którego weszli pp. inż. Stan. Pollak, inż. S. Schäffer, radca Alf. Frenkl, M. Pilch, J. Wątróbski i Wł. Sułek. Komitetowi temu poruczono troskę nad rozwiązaniem problemu bezrobocia na terenie lokalnym, a to za pomocą przyspieszenia kredytów rządowych na rozbudowę miasta, ponaglenia robót budowlanych zamierzonych przez zarząd miasta itp.

**Festyny na Górze zamkowej** spowszedniały. Ongiś cudacznie zmyślne kombinacje zabawowe komitetów, które z głęboką aparycją przygotowywały wiele niespodzianek, gromadząc wagony fantów, sterty przekąsek, ciast, kanapek, wędlin, baterje flaszek — dziś opłakane widowisko mizerji gospodarczej. Jeśli nawet jest pogoda, to festynowiczów stawi się garstka. Nieszczęśliwcy nie wiedzą co ze sobą zrobić, czy pył łykać, czy słuchać raz na godzinę skocznej muzyki, czy wygrać jeden z smutnie skąpych fantów, czy odejść do domu, co by było najzabawniejsze. — Czasem tylko fantazja uniesie żołnierzyka, że zatańczy parodję jakąś „kamarińskiego“ czy „zbójnickiego“, lub urwisz wydrapie się na chwiejący się słup — ku tępej radości gapiów. — Poza tem jednak festyny stały się niesłychanie nudne i banalne.

**Spór o zarzut plagjatu,** uczyniony przez p. M. Artwińską art. mal., p. Z. Zabokrzyckiej, zakończył się onegdaj w sądzie powiatowym przegraną p. Artw., która złożyła obszerną deklarację przepraszającą, oraz pewną kwotę na cele dobroczynne. Motywów niedorzecznego oskarżenia podniesionego przez p. Artwińską należy szukać w zawiści konkurencyjnej.

# KRONIKA

**HOTEL EUROPEJSKI (plac Marjacki).**
**Przyjechali 26. maja 1925.**

Kinnl Antoni, kupiec z Wiednia; Borucka Jadwiga, żona aptek. z Nowego Sącza; Bojarski Wiktor, kupiec z Krakowa; Inż. Oberleder Józef, z Krakowa; Inż. Schleyen Adolf Włodzimierz z Krakowa; Inż. Skibniewski Wacław, obywatel ze Stanisławowa; Baran Jan, kupiec z Łodzi; Zakrzewski Józef, dyr. dóbr z Biskowic. Inż. Doneit Artur z Magdeburga; Ziobrowski Leon, kupiec ze Stanisławowa; ks. Bujalski Feliks z Uścilogu.

**TEATR WIELKI.**

Czwartek 28 bm. „Casanowa".
Piątek 29 bm. „Królowa Saby" (po raz ostatni w sezonie).
Sobota 30 bm. „Rigoletto" (gość. występ B. Franciego).
Niedziela 31 bm. o godz. 3 popoł. „Obrona Częstochowy" (przedstawienie nie popularne).
Niedziela 31 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Trubadur" (gośc. występ Franciego).
Poniedziałek 1. czerwca „Wesele Figara".

**TEATR MAŁY.**

Czwartek 28 bm. „Dzikus" (premjera).
Piątek 29 bm. „Dzikus".
Sobota 30 bm. „Dzikus".
Niedziela 31 bm. „Dzikus".
Poniedziałek 1. czerwca „Dzikus".

**TEATR NOWOŚCI.**

Czwartek 28 bm. „Dama w purpurze".
Piątek 29 bm. „Dama w purpurze".
Sobota 30 bm. „Dama w purpurze".
Niedziela 31 bm. „Dama w purpurze".
Poniedziałek 1 czerwca „Dama w purpurze".

**„Dzikus".** Dzisiejsza tj. czwartkowa premiera w Teatrze Małym będzie istotnie miłem wytchnieniem dla publiczności, gdyż sztuka to pogodna niezmiernie, a przygotowana bardzo starannie przez reżysera Orzechowskiego. Przypomnieć należy, że „Dzikus" czyli „Peg, moje serce", grany był wprost nieprawdopodobną ilość razy w Ameryce, bo osiągnął 1000 przedstawień! to też i premiera lwowska budzi duże zainteresowanie.

**Benvenuto Franci.** Zapowiedź występu najświetniejszego barytona doby obecnej na scenie lwowskiej spotkała się z wielkiem uznaniem, czego najlepszym dowodem już dziś wielka ilość zgłoszeń na wszystkie przedstawienia z udziałem Franciego. Po raz pierwszy ujrzymy go w sobotę w „Rigolecie", w którym tak pod względem głosowym, jak i gry aktorskiej jest niezrównany. Franci, który partję tę śpiewał niedawno w Warszawie, zdobył sobie najwyższe uznanie prasy, a rozentuzjazmowana publiczność niezliczoną ilość razy go wywoływała. Znakomity śpiewak wystąpi u nas tylko trzy razy, to też wskazanemby było, by wcześniej już zgłaszać się do kas teatralnych o bilety wstępu. Pomimo ogromnych kosztów związanych ze sprowadzeniem tej światowej sławy, ceny miejsc będą takie jak dawniej na operę, t. j. tylko nieznacznie podwyższone.

**Teatr na Czerwony Krzyż.** Miejska Komisja teatralna na wniosek radcy Włodzimirskiego uchwaliła pobierać od biletów wstępu do teatrów na przedstawienia w dniach 31. maja i 1. czerwca dodatek w sumie 10 groszy od biletów parterowych, 5 groszy od biletów na I. i II. balkonie, 50 groszy od lóż. Tą drogą zebrana kwota przeznaczona będzie w całości na cele Polskiego Czerwonego Krzyża.

## „Województwo się pali!"

### Fałszywy alarm zwabił straż pożarną i tłumy publiczności.

(—) Wczoraj w porze wieczornej koło godz. 6. lotem błyskawicy rozeszła się po Lwowie wieść, iż budynek województwa płonie. Powód do tej alarmującej i groźnej wieści dał wydobywający się z budynku dym, który spostrzeżony przez przechodniów oraz służbę województwa spowodował zaalarmowanie straży pożarnej, która wkrótce wraz z całym rzutem pod kierunkiem insp. Łobodzkiego przybyła na miejsce. Na szczęście alarm okazał się fałszywy, albowiem jedynie był tam większy ogień kominowy, który powstał od zapalenia się sadzy. Straż pożarna bardzo energiczni zabrała się do roboty, tak, że w ciągu pół godziny ogień, który zagrażał strychowi został zlokalizowany.

## Wieści z zaświata docierają na ziemię.

### Duch zmarłego chirurga doradza żyjącemu koledze w jaki sposób przeprowadzić trudną operację.

Hiszpańskie pismo „Lumbre" poświęcone zagadnieniom spirytystyczno-okultystycznym opisuje niezwykłe zdarzenie, którego bohaterem jest dr. Juan Silverio Recalde, były

**prezydent rzeczypospolitej Urugwaju**

z zawodu chirurg, cieszący się sławą w połudnowej Ameryce.

Przed kikunastu dniami zaprosiła hrabina Tanno sceptycznie odnoszącego się do spirytyzmu i nauk okultystycznych dr. Recalde na seans w swym domu.

**Popisywać się miało jakieś niezwykłe medjum.**

Zaproszenie to przyjął dr. Recalde, ale uprzedził gospodynię, iż jest sceptykiem w sprawach czwartego wymiaru i jeśli się zjawi to tylko po to, aby zdemaskować oszusta.

**Seans się zaczął**

Po chwili medjum, a było nią 23-letnia dziewczyna, poczęło wymawiać jakieś zawiłe zdania przeplatane terminami medycznemi i łacińskiemi słowami. Stenograf spisywał je pilnie.

Po ukończonym seansie dr. Recalde zażądał odczytania stenogramu i wyznał skruszony, iż od tej chwili zmienia swój pogląd na okul yzm.

Od kilku dni biedził się znakomity chirurg nad pewnym

**zabiegiem operacyjnym,**

który miał nastąpnego dnia przeprowadzić.

Kwestja ta była specjalnością słynnego chirurga dra Bilrotha, który zmarł przed kilku laty.

W ciągu seansu spirytystycznego kilkakrotnie przychodziła mu na myśl jutrzejsza operacja i miał pewne wątpliwości co do jej wykonania.

**Medjum wskazało mu dobrą drogę**

ściśle wedle metody zmarłego profesora.

W tak specjalną kwestję nie mogła być wtajemniczona dziewczyna, odgrywającą rolę medjum, a zatem inspirował ją duch prof. Bilrotha.



**BRUNO LECHOWSKI,**
znany artysta-malarz z Warszawy, który o zakład odbywa podróż bez pieniędzy naokoło świata, przybył już do Pragi czeskiej.

## Zjazd koleżeński uczniów III. Gimnazjum przy ul. Batorego we Lwowie,

którzy w roku szkolnym 1913/14 uczęszczali do klasy VII oddziały A i B i ukończyli ją, w roku 1914 tuż przed wybuchem wojny odbędzie się we Lwowie w dniach 13. i 14. czerwca br.

Ponieważ adresy podanych poniżej kolegów nie są nam znane, prosimy o odwrotne zgłoszenie się osobiście lub pisemnie u kol. dyr. Karola Grodkiego, Lwów, ul. Senatorska 6.

1) Michał Bęc, 2) Franciszek Budziński, 3) Józef Dembitzer, 4) Hüttner Ludwik, 5) Haber Maksymiljan, 6) Goldwasser Henryk, 7) Wolanek Erwin, 8) Machniewicz Władysław, 9) Maleczyński Karol, 10) Pokorny Ferdynand, 11) Studziński Tadeusz, 12) Szulz Tadeusz, 13) Wasilewski Tadeusz, 14) Winnicki Mieczysław, 15) Zaleski Marjan, 16) Zawadzki Stefan, 17) Ziembowicz Stanisław.

Za komitet zjazdowy: Dr. Moskwa Marjan, Dr. Zygmunt Rucker, dyr. Karol Grodki, Dr. Antoni Kruczkiewicz, Dr. Stanisław Rymarowicz.

**Spis dzieci obowiązanych do nauki szkolnej i cyfrowy spis ludności we Lwowie.** Celem dostarczenia Radzie Szkolnej Miejskiej we Lwowie dat do założenia katastru dzieci, obowiązanych do nauki szkolnej, zarządził Magistrat lwowski spis dzieci, urodzonych między 1. stycznia 1912 a 31. grudnia 1920, a to według stanu z dnia 1 czerwca 1925. — Spisem tym mają być objęte wszystkie dzieci urodzone w powyż wyszczególnionych latach, które w dniu **1. czerwca 1925 mieszkały w danej realności, chociażby czasowo były nieobecne** (na kilka dni ze Lwowa wyjechały), a to według liczb porządkowych mieszkań. — **Natomiast nie należy spisywać dzieci, czasowo obecnych w danem mieszkaniu, a mieszkających stale poza Lwowem.** — **Mieszkań, w których niema dzieci w wieku szkolnym, nie należy wogóle wykazywać.** — Równocześnie dla ustalenia ogólnej liczby ludności miasta zarządzony został przy tej sposobności cyfrowy spis ludności wedle stanu z dnia 1. czerwca 1925. Z uwagi na ważność celów, dla których spisy zostały zarządzone, winny być arkusze spisowe, doręczane obecnie właścicielom realności, wypełniane dokładnie, a następnie oddane Komisarjatom miejskim w terminie do **5. czerwca 1925.**

**Do b. członków Tow. Bibljoteki Słuchaczów Prawa we Lwowie!** Z powodu braku adresów Komitet Jubileuszowy nie mógł wysłać do wszystkich byłych członków Tow imiennych zaproszeń, dlatego też zwraca się tą drogą do byłych Członków z prośbą, aby pomimo tego zechcieli wziąć udział w Zjeździe naznaczonym na dzień 31. maja 1925. Zgłoszenia osobiste jakoteż pisemne przyjmuje Tow. Bibljoteka Słuchaczów Prawa we Lwowie, Mickiewicza 5a.

**Baczność Strzelcy!** W dniu 31. b. m. i 1. czerwca ogodz. 8.45 zbiórka wszystkich Strzelców na dziedzińcu lokalu Związku Strzeleckiego przy ul. Zielonej 7. Mundur obowiązkowy, dla nieposiadających zostaną takowe wydane na miejscu.

**Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych** zaprasza wszystkich artystów, którzy w swoim czasie otrzymali zawiadomienie o przygotowanym Salonie Wiosennym w Pałacu Sztuki (którzy pragną wziąć w nim udział, aby zechcieli zebrać się w niedzielę dnia 31. maja o godz. 12 w Pałacu Sztuki na Placu Targów celem wyboru Komisji artystycznej dla tej wystawy. Otwarcie nastąpi 7 czerwca; prace oraz wypełnione karty zgłoszeń należy nadsyłać do Pałacu Sztuki do soboty dnia 30. maja w godz. od 12—6.

**Pierwsze skutki zapowiedzianej podwyżki cen biletów kolejowych.** Dziś na rynku i na placach targowych podskoczyły ceny jaj z 7 groszy na 10 groszy. Nasze przekupki dowożące jaja koleją z okolic podlwowskich już naprzód odbijają podwyżkę biletów na cenie jaj, zapowiadając jutro, pojutrze znowu podwyżkę mleka, masła, sera itd.

**Lwowskie Towarzystwo Lekarskie.** Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek dnia 29 bm. o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Pokazy chorych. 2) Wykład: dr. Gruca: „Myositis ossificans".

**Z Tow. Mił. Jęz. Pol.** Staraniem Tow. M. J. Pol. odbędzie się dnia 30 bm. w sobotę o godz. 7 wiecz. wsali XIV. Uniw. J. K. odczyt prof. uniw. krakowskiego dr. K. Nitucha: „Nowe zasady rymowania polskiego". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

**Podatki w czerwcu.** W czerwcu przypadają wpłaty następujących ważniejszych podatków bezpośrednich w następujących terminach: podatek majątkowy — trzecia rata, do 30 czerwca rb. Podatek przemysłowy od obrotu — miesięczna wpłata — do 15 czerwca. Podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur itp. w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

(—) **Za wywołanie awantury** na ul. Legjonów oddano do aresztów Michalinę Makowską, zam. przy ul. Jachowicza 10 oraz Bazylego Bodnara za opilstwo zam. przy ul. Teatyńskiej.

(—) **Aresztowania włóczęgów.** Wczoraj oddano do aresztów policyjnych Piotra Zynczura, Fryderyka Mościckiego i Karola Rozenthala za włóczęgostwo.

(—) **Pocisk armatni przy ul. Wronowskiej.** Feliks Bielecki, uczeń V. kl. szkoły powszechnej, zam. przy ul. Wronowskich 14, znalazł w ogrodzie tej realności pocisk armatni, o czem zawiadomił policję. Pocisk ten następnie zbrojownia wojskowa zabrała.

(—) **Usiłowane włamanie do zakładu introligatorskiego.** Ubiegłej nocy niewyśledzeni sprawcy usiłowali włamać się do pracowni introligatorskiej Kazimierza Witskiego przy ul. Pańskiej 11, jednakowoż do wnętrza się nie dostali, psując tylko żaluzję.

(—) **Opuścił kryminał i zrobił nową awanturę.** Anna Broś, zam. przy ul. Sieniawskiej 15 zawiadomiła policję, iż syn jej Kazimierz, po odsiedzeniu kary w więzieniu przy ul. Batorego, przybył wczoraj do domu i zaraz z miejsca spowodował awanturę, w czasie której pobił ją kawałkiem drzewa po głowie i ręce tak, że musiano wzywać Pogotowie ratunkowe. Wobec tego policja zajęła się odszukaniem czułego synalka, który powróci zapewne ponownie do kryminału.

(—) **Z sali szpitalnej.** Przywieziono wczoraj Franciszka Szubę, robotnika z Chodowic ze zgniecioną klatką piersiową skutkiem osunięcia się ziemi podczas prac ziemnych. — Franciszek Franków, uczeń krawiecki, zam. przy ul. Głowej, w czasie eksplozji rezerwoaru z karbitem odniósł rany na lewym policzku i lewej ręce. — Komik Jan, pomocnik maszynisty, zajęty w cukrowni Spółki Akc. „Nieledwie" w gminie Moniatycze pow. Hrubieszów, dostał się pod koła kolejki wąskotorowej. Wobec ciężkich obrażeń musiano go przewieźć do szpitala do Lwowa.

(—) **Baczność przed szaleńcem.** Jan Torba w napadzie szaleństwa zbiegł wczoraj w nocy z domu przy ul. Rycerskiej 19, zabierając ze sobą duży nóż. Ponieważ zachodzi obawa, iż szaleniec może popełnić zbrodnię, pasierb jego Stefan Sieradzki doniósł o jego ucieczce policji, która zarządziła poszukiwania szaleńca.

(—) **Ujęcie złodzieja.** Na Targach Wschodnich przytrzymano wczoraj Ołeksę Tkaczyszyna, który na szkodę restauracji na Targach skradł 10 flaszek wódki.

**Zawiadomienie. Nietylko kino „Apollo“ zniżyło ceny miej c, ale również kina „Lew“ i „C imera“.**

## Z KRAJU

**Otwarcie przystanku osobowego „Gaje Wielkie“ na odcinku Tarnopol — Podwołoczyska.** Z dniem 1. czerwca br. otwiera się przystanek osobowy „Gaje Wielkie“, położony na odcinku Tarnopol — Podwołoczyska, pomiędzy stacjami Tarnopol i Borki Wielkie dla ruchu osobowego i ograniczonego ruchu bagażowego. Bilety jazdy wydawać się będzie podróżnym w przystanku. Bagaż będzie przyjmowany za opłatą w stacjach przeznaczenia.

**Ilość bezrobotnych w Polsce.** Zgodnie z informacjami państwowych urzędów pośrednictwa pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 9 do 16 maja br. podaje ogólną przybliżoną liczbę bezrobotnych 175.510. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta spadła o 1410 osób. Większa ilość bezrobotnych znalazła zatrudnienie w Łodzi, Białymstoku, Radomiu i Sosnowcu.

## ZE ŚWIATA

(t) **Hilton Young,** znany w Polsce ekspert finansowy, objął naczelne redaktorstwo dziennika „Financial News“.

(f) **Dwa miljony wiernych w Rzymie.** Wedle pobieżnej statystyki dotychczas przybyło do Rzymu na „rok święty“ ponad 2 miljony pielgrzymów, z tego połowa cudzoziemców. Pielgrzymi angielscy ofiarowali Papieżowi świętopietrze w kwocie 50 tys. funtów szterlingów.

(f) **Nowa wyprawa polarna.** Znany podróżnik Mac Millan w Bostonie przygotowuje wielką wyprawe do bieguna północnego, która wyruszy 17. czerwca. Bierze ze sobą trzy hydroplany, by wzorem Amundsena ostatni etap podróży odbyć drogą powietrzną.

(f) **Wojna gazowa przeciw ćmom.** Koło Berlina przedsięwzięto próby tępienia niszczącego lasy pewnego gatunku ćmy, zapomocą aeroplanów, które nad zagrożonym terenem rozpylały truciznę, równocześnie zaś z ziemi wypuszczono chmury gazów trujących.

# Zakład wypożyczania dzieci.

## Hawajscy złodzieje bronią się przed karą liczną rodziną.

(+) Na wyspach Hawai złodziejstwo jest rozwinięte bardzo silnie i sądy tamtejsze mają do czynienia niemal wyłacznie z posiadaczami długich palców. Lecz tamtejszy zwyczaj sądowy każe uwzględniać jako szczególnie łagodzącą okoliczność fakt posiadania licznej rodziny. Chytrzy Hawajczycy wiedzą o tem i ilekroć który z nich ma odpowiadać sądownie, bierze ze sobą kupę dzieciaków, nie koniecznie swoich, poczem demonstruje te żywe przykłady swej nędzy, uzyskując wyrok znacznie łagodniejszy. — Sędzia wzruszony nie widzi, że dzieci zawsem są zupełnie w jednym wieku.. Pewien spryciarz założył nawet doskonale prosperujący interes: Oto za opłata 50 centów od sztuki wypożycza dzieci na rozprawę sadową. Pomimo, że „zakład“ liczy około 50 dzieci, okazuje się konieczność pomnożenia tej liczby.

## Z sali sądowej.

# Proces ministra rządu Petruszewicza.

### Dr. Selezinka uwolniony 5 głosami.

(—) Wczoraj w południe zakończyła się rozprawa odwoławcza dra Selezinki. b ministra rządu Petruszewicza, oskarżonego o zdradę główną. Mianowicie, po przemówieniach prokuratora i obrońców, sędziowie przysięgli siedmioma głosami zatwierdzili winę oskarżonego, a wobec braku jednego głosu do przepisanej większości trybunał wydał wyrok, uwalniający oskarżonego od winy i kary.

## Ze sportu.

# Po turnieju.

### Generalny przegląd. — Twarda Polonja nie smakuje Czarnym i Hasmonei. — Dzielni gospodarze. — Zamulona Wisła. — Pogoń też istnieje!

Z łaski 19-stki mieliśmy sposobność zrobić przegląd nietylko „elity“ piłkarskiej Lwowa, ale i zapoznać się z tymi „najlepszymi“ z Krakowa Z drużyn, jakie przewinęły się przez Cytadelę, najbardziej równomierną formę wykazała przemyska Polonja. Gra jej z soboty zasadniczo mało różniła się od występu niedzielnego. Twardo, energicznie i zacięcie — oto dewiza graczy z nad Sanu. Materjał naogół bardzo dobry, należałoby go jednak porządnie ociosać i oszlifować.

Czarni mieli jedno wspólne z Hasmonea. a mianowicie: zmienną formę. Różnica polegała na tem, iż „białoniebiescy“ w sobotę przywdziali się w świąteczną szatę, natomiast Czarni zarezerwowali sobie niedzielę na specjalny wyczyn. Należałoby się jednak zastanowić, czy przyczyny tego nie należy szukać w przeciwniku. Jest bądź co bądź charakterystyczne, iż tak jednej, jak i drugiej lwowskiej drużynie nie przypadła właśnie do smaku Polonja. Zdaje się, iż powodem tego jest właśnie ostra, energiczna gra przemyślan, którzy absolutnie nie uważali za stosowne czekać, aż lwowianie przeprowadzą swe akcje, lecz wjeżdżali do środka, rozbijając je energicznie.

Właściwie okazaliśmy się niewdzięcznymi. Najmniej napisaliśmy o tych, którym zawdzięczyć mamy szereg mile spędzonych chwil. Mamy na myśli skromnego gospodarza — 19 p. p. Dzielnym „dziewiętnastakom“ przyznać musimy, iż są lepszymi gospodarzami i organizatorami niż graczami. A może to tylko świeżo przybyli rezerwiści nie poczuli jeszcze twardej ręki p. sierżanta Fichtla. A propos Fichtla, to stwierdzić wypada, iż walczył on przeciw własnym barwom z zapałem i ambicją, naocznie udowadniając, iż wiernie stoi przy sztandarze pułkowym. Niestety, stwierdzić wypada, iż towarzysze broni mniej mieli zrozumienia dla jego intencji, niż „Poganiacze“, którzy nie szczędzili mu pomocy w zdobyciu honorowego punktu.

Gdy mam pisać o Wiśle, jestem zawsze w kolizji. Wisła przedstawia mi się zawsze jakoś niewyraźnie. Gra ona tak, iż nie można się nią ani zachwycać, ani też w czambuł potępiać. W drużynie niema rozgardjaszu, nie widać jednak i wyraźnego systemu. Panuję tam jakaś okropna prostolinijność, która wywołuje raczej ziewanie, niż entuzjazm. Mam wrażenie, iż najlepszem określeniem będzie „solidna jedenastka“. Jak na solidnego obywatela przystało, nie pozwala sobie Wisła na wybryki. Nie zadziwia zwolenników swych nadzwyczajnymi sukcesami, ale też nie sprawia im niemiłych niespodzianek, ot idzie tak prostą drogą (tyczy się drużyny, nie zarządu) od skromnych zwycięstw do nieznacznych klęsk, bez gwałtownych wstrząśnień, bez zdenerwowania. Jest to może zdrowe, ale doprawdy nie porywające!

W końcu wspomnieć muszę i o „Ersatz-Pogoni“. Nie znałbym chyba lwowskich stosunków, gdybym przypuszczał, iż pominięcie „niebiesko-czerwonych“ nie wywoła oburzenia, a nawet posądzenia mnie o celową złośliwość. Z ręką na sercu przyznaję, iż nie wiem co charakterystycznego o niedzielnej Pogoni napisać. Chyba tylko to, iż jak na silnie rozcieńczony skład, nadspodziewanie łatwo załatwiła się z swoim bądź co bądź silnym przeciwnikiem. No, i pod adresem „młodzi“: ćwiczyć, ćwiczyć, ćwiczyć! **N. S.**

**Sekcja kolarska A. Z. S.** Lwów, wzywa swych członków do uczestnictwa i pomocy w biegu rozstawnym Lwów—Zadwórze 31 bm. Zbiórka w lokalu Związku w sobotę o godz. 8 wiecz. Początek biegu w niedzielę o godz. 10 rano pod lokalem Związku przy ul. Łozińskiego l. 7.

**Amatorzy (Wiedeń) — Pogoń.** Zawody te rozegrane zostaną na boisku Pogoni w Zielone Święta, tj. 31 maja i 1 czerwca. Amatorzy przyjeżdżają w najsilniejszym składzie (Lohrmann, Reiterer, Sindelar, Hiltl, Schneider, Tandler, Geyer, Hierländer, Wieser, Rohlicek, Morocutti (Cutti). Bliższe szczegóły podadzą afisze.

## Humor.



**KOTLET „CYRKOWY“.**

— Żona dała mi wczoraj kotlet z końskiego mięsa i teraz chodzi mi po żołądku.

— Bo to pewnie był koń cyrkowy.

Fejleton „Gazety Por.“ z 29 maja 1925

ANDRE COUVREUX. 53

# Inwazja Makrobów.

Ekscentrycznego tego przybrania dopełniał rodzaj wiadra, podobnego naczyniom, w których klej noszą rozlepiacze afiszów, oraz ogromny pendzel, czy kropidło. Postać swobodna w ruchu każdym pomimo krępującego ją futerału, kierowała czółnem za pomocą pedałów, które zapewne miały połączenie z niewidzialnym na zewnątrz motorem samoczynnego mechanizmu. Wtedy dopiero zbudziło się we mnie wspomnienie: widziałem wszak już tego samego — czy podobnego mu? — osobnika-gąbkę: a było to, kiedy z wyżyn samolotu wypuszczałem na makroby bomby ekrazytowe: komendant Junisseau zwrócił mi nawet uwagę na tego prowodyra, czy władcę potworów, który kierował nimi za pomocą szerokich gestów pulpitowego dyrygenta. Znaleźliśmy się tedy w obliczności samodzierżcy makrobów, ducha, który nimi władał, który je wiedzie w ten niszczący bój!... Lecz naraz wpadł mi w oczy konwulsyjny tik, którym wykręciło mu się wolne w tej chwili ramię — i równocześnie wydarł mi się z ust okrzyk zdumienia:

— Tornada!

Tak. Był to sam Tornada. Makrobów bóg, ich twórca, demon, wiodący je na zagładę świata... Tornada, który, syt zemsty, u szczytu swego zbrodniczego szału, przeprawia się po Sekwanie, żeby widokiem spustoszenia poić się potępieńczą rozkoszą, jaka ogarnia szaleńców na widok dokonywania się zamierzonej przez nich zbrodni. Z im większem patrzaliśmy nań przerażeniem, tem gardłowszym krztusił się śmiechem, tem konwulsyjniej drgały mu członki, okryte gąbczastą powłoką.

— Jakże marny uczony z ciebie, Se.viat, nieboraku! — zawołał wreszcie, podnosząc do najwyższej skali głos, żeby przekrzyczeć wściekły ryk fal wzburzonych.

Osłupienie powstrzymało ratowniczy gest chemika. Patrzał w Tornadę, nie wierząc oczom własnym. Poczem pamiętam to dobrze, zamachnął butelkę, unosząc ją wciąż w górę, jakby ją chował dla śmiertelnego swego wroga. Aż wreszcie w furji wykrzyknął:

— Czekaj, gałganie, zaraz odechce ci się Akademii!

Pijany wściekłością zapominając, że pływać nie umie, pruł sobą fale, zdążając ku czółnu. Tornada jednak zdawał się nie zwracać nań już uwagi. Całe zainteresowanie jego skupiało się teraz na nędznej, z tonią walczącej grupie, którą stanowiliśmy oboje z Zuzanną. Wysiłki moje, by oprzeć się porywającym nas odmętom, rozbijały się o wciąż rosnące zwały wód.

— Jakto, wy, wy, dzieciaki drogie! — poznał nas na szczęście. — Jakże, nie posłuchaliście przestróg moich, zostaliście w Paryżu?!...

— Ach panie, panie, niech nas pan ocali!... — ocknęła się Zuzanna w nagłym przystępie nadziei.

Widziałem, że prośba ta rozczuliła naraz dziwaka. Z zadziwiającą zręcznością i siłą posunął się z łódką swoją ku nam, krzepkiem ujęciem nagle pochwycił najpierw moją narzeczoną i wciągnął ją do środka, poczem mnie — z kolei — podał rękę pomocną. A czas już był najwyższy, bowiem rzeka wzbierała wciąż, kłębiące się wiry zalewać i topić poczynały wszystko, we mnie zaś wyczerpał się sił ostatek i czułem, że ginę w zalewie zachłannej fali

Skoro znaleźliśmy się w łódce oboje, Tornada wyjął coprędzej pendzel z wiadra i skropił nas rzęsiście płynem, który uderzał w nozdrza wyraźnie octowym zapachem.

C. d. n.

# „Sprawił jej jedyną, prawdziwą przyjemność w życiu..."

## I za to zapisała mu cały majątek 91-letnia staruszka.

W mieście Peoria, stanu Illinois, zmarła niedawno — jak donoszą z Chicago do „New York Herald" — przeżywszy dziewięćdziesiąt jeden lat, pani Salina Tipton, dziwaczka, mieszkająca samotnie we własnym domku na obszernym gruncie.

Surowa, nieprzyjemna w obejściu, była nielubiona przez sąsiadów. Rzadko więc kto bywał u niej. Przed kilku jednak miesiącami, jeden z jej znajomych, litując się nad samotnością staruszki, przyniósł do niej swój przenośny aparat radiofoniczny i nauczywszy staruszkę z nim się obchodzić, pozostawił go u niej na kilka dni.

I oto pani Tipton tak zasmakowała w tej rozrywce, że całemi godzinami przysłuchiwała się produkcjom chicagowskiej stacji radiofonicznej. To też, gdy po kilku dniach właściciel pożyczonego radioaparatu zgłosił się po swój przyrząd, staruszka zamówiła sobie natychmiast wspaniały, silny aparat radiotelefoniczny, z pomocą którego mogła słuchać wszystkie stacji amerykańskie.

Najbardziej jednak ze wszystkich produkcji słyszanych p dobały się jej produkcje jazz-bandu chicagoskiego, którego dyrygentem jest p. Paul Ash. Produkcje te podobały się jej nawet do tego stopnia, że gdy przed kilku dniami zmarła i otworzono testament, to okazało się, że cały swój majątek, mianowicie 16.500 dolarów w obligacjach państwowych, tudzież nieruchomość swą, ocenioną na 50.000 dolarów, zapisała dyrygentowi chicagoskiego jazz-bandu, Paulowi Ashowi, ponieważ „sprawił jej jedyną, prawdziwą przyjemność w życiu", choć nigdy go nie widziała.

Czasem więc dobrze jest być dyrygentem jazz-bandu — Ameryce.

—o—

## *Życie gospodarcze.*

### Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

**Lwów, 27. maja.**

Ogółem zawarto na przedgiełdzie 5 transakcji w Gazach, przy dużej podaży i kursach zniżkowych. Oferty kupna Jaworzna po 9 50, bez zaofiarowania. Zainteresowanie bardzo słabe.

Sytuacja na Targu akcji bankowych i przemysłowych bez zmiany. Kursa utrzymane. — Obroty skromne. Poszukiwano Trzebinię po 0·28.

Akcje handlowe, papiery państwowe i procentowe bez popytu. Tendencja utrzymana. Usposobienie wyczekujące.

OBROTY W AKCJACH.

Bank Hipoteczny 0·48, Przemysłowy 0·26 0·25 1/2 0·26 Browary 7·80, 7·75, Chodorów 3·50, Chybie 4·15, 4·20, Cmielów 0·35, Lokomotywy 0·57, Gazolina 1·30, 1·25, Parowozy 0·56, Pezet 0·26, 0·24, Pol. Nafta 0·26.

**OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.**

**Lwów, 27. maja.**

Gazy wschodnie 7·25, 7·20, 7·10. Gazy zachodnie 1 60, 1·55.

### Giełda zbożowa.

**Lwów, 27. maja 1925.**

W obrocie pozagiełdowym silne zainteresowanie dla fasoli, płacono loco Czortków za białą dol. 5 i pół, za kolorową dol. 4 i pół. Wzmożony popyt za owsem zagranicznym przy cenach zwyżkują ych. Zboże chlebowe zaniedbane, mąka zagraniczna w dalszym ciągu w silnem zaofiarwaniu po cenach niższych od wczorajszych. Tendencja niejednolita. Usposobienie słabe.

### Cedula giełdy lwowskiej z dnia 27 maja 1925.

| Wartość nomin. Mkp. | Dywidenda 1923 Mkp. | Dywidenda 1924 Mkp. | Akcje z kuponem bieżącym | 27 maja płacą zł | płacą gr | żądała zł | żądała gr | transakcje |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 280 | 140 | — | Bank Związkowy | — | — | — | — | — |
| 280 | 130 | 15000 | Bank hipoteczny . | — | 47 | — | 49 | 0·48 |
| 1000 | 500 | — | Bank handl. pozn. | — | — | — | — | — |
| 280 | 184 | 2800 | Bank Komercjal. . | — | — | — | — | — |
| 280 | 140 | 5600 | Bank Małopolski . | — | — | — | — | — |
| 280 | 140 | 2800 | Bank powsz. kred. | — | — | — | — | — |
| 280 | 130 | 9000 | Bank Przemysłow. | — | 25 | — | 27 | 0·25 1/2—0·26 |
| 1000 | — | — | Bank Rolniczy . . | — | — | — | — | — |
| 280 | 84 | 15000 | Bank Ziem. kred. | — | — | — | — | — |
| 280 | 84 | — | Bank Zemelny . . | — | — | — | — | — |
| 1000 | 600 | 100000 | Zw. Sp. Z. w Poz. . | — | — | — | — | — |
| 500 | — | 5000 | Agrochemia . . . | — | — | — | — | — |
| 1000 | 650 | — | Bracia Biskupscy | — | — | — | — | — |
| 500 | 2000 | — | Browary . . . . | 7 | 65 | 7 | 90 | 7 75—7·80 |
| 1000 | 3000 | 25 gr | Chodorow . . . . | 3 | 45 | 3 | 55 | 3·50 |
| 1000 | 2000 | 50 gr | Chybie . . . . . | 4 | 10 | 4 | 25 | 4·15—4·20 |
| 1000 | 800 | 30000 | Cegielski . . . . | — | — | — | — | — |
| 1000 | 1000 | 2000 | Cmielów . . . . | — | 34 | — | 36 | 0·35 |
| — | — | — | Fabr. Lokomotyw | — | 56 | — | 58 | 0·57 |
| 140 | 14000 | 140 | Gafota . . . . . | — | — | — | — | — |
| 140 | 800 | — | Galicja . . . . . | — | — | — | — | — |
| 1000 | — | — | Gazolina . . . . | 1 | 20 | 1 | 35 | 1·25—1·30 |
| 140 | 600 | — | Górka . . . . . . | — | — | — | — | — |
| 140 | 18000 | — | Karpalit . . . . . | — | — | — | — | — |
| 280 | 200 | 5000 | Krakus . . . . . | — | — | — | — | — |
| 5000 | 15000 | — | Marynin . . . . . | — | — | — | — | — |
| 1000 | 300 | 10500 | Niemojowski . . | — | — | — | — | — |
| — | — | — | „Nitrat" Zakł. ch. | — | — | — | — | — |
| 1000 | 4000 | — | Oikos . . . . . . | — | — | — | — | — |
| 500 | 750 | 4 gr | Parowozy . . . . | — | 55 | — | 57 | 0·56 |
| 500 | 200 | 1000 | Pezet . . . . . . | — | 23 | — | 27 | 0·26 |
| 350 | 175 | — | Pocisk . . . . . | — | — | — | — | — |
| 1000 | 500 | 7550 | Pokucie . . . . . | — | — | — | — | — |
| 500 | 350 | 20000 | Polska nafta . . . | — | 25 | — | 27 | 0 26 |
| 500 | 400 | — | Polskie Tow. Bud. | — | — | — | — | — |
| 10000 | 2500 | — | Potęga . . . . . | — | — | — | — | — |
| 140 | 280 | — | Rakszawa . . . . | | — | — | — | — |
| 500 | 300 | 360 | Rohn Zieliński . . | — | — | — | — | — |
| 200 | 140 | — | Siersza elektr. . . | — | — | — | — | — |
| 140 | 300 | — | Siersza górn. . . | — | — | — | — | — |
| 280 | 750 | — | Spół. Wydawnicza | — | — | — | — | — |
| 1000 | — | 1800 | Tehato . . . . . . | — | — | — | — | — |
| 700 | 700 | 20000 | Tepege . . . . . . | — | — | — | — | — |
| 1000 | 350 | — | Tespy . . . . . . . | — | — | — | — | — |
| 140 | 280 | — | Trzebinia . . . . | — | — | — | — | — |
| 500 | 1000 | — | Ursus . . . . . . . | — | — | — | — | — |
| 1000 | 1070 | — | Zieleniewski . . . | — | — | — | — | — |
| 140 | 90 | — | Impex . . . . . . . | — | — | — | — | — |
| 500 | 200 | 1500 | Polski Glob . . . | — | — | — | — | — |
| 1000 | 520 | 45000 | Polbal . . . . . . | — | — | — | — | — |
| 1000 | 210 | — | Polsot . . . . . . | — | — | — | — | — |
| 140 | 240 | 4500 | Tohan . . . . . . | — | — | — | — | — |
| 500 | 300 | — | Wawel . . . . . . | — | — | — | — | — |
| — | — | — | kol. Hurtownia S.A. | — | — | — | — | — |

### Giełdy obce.

**GIEŁDA ZURYCHSKA.**

**Zurych,** 27 maja. (Zamknięcie). Paryż 26.55, Londyn 25.13 i pół, N. Jork 5.16.7, Włochy 20.45, Berlin 123, Wiedeń 72.75, Praga 1532 i pół, Warszawa 99.45, Budapeszt 0.72.6, Bukareszt 2.40.

**GIEŁDA WIEDEŃSKA.**

**Wiedeń,** 27 maja. Dolary 70640, marka niem. 16820, angielskie 3444, francuskie 3550, włoskie 2809, jugosłow. 1176, polskie 135.60 do 136.60, rumuńskie 333 i pół, szwajcarskie 136.10, węgierskie 9970, czeskie 2098.

Akcje: Zieleniewski 142, Fanto 150, Karpaty 120.100, Schodnica 130, Siersza 36, Bank Małopolski 4550, Bank Hipoteczny 7906, Kompas 16, Portland cement 275 i pół, Lumen 5900, Nafta 120, Mraźnica 35 do 37, Tepege 15 i pół do 17 i pół, Browary lwowskie 109 i pół.

### Obroty prywatne.

**Lwów, 28 maja.**

**Wczoraj obrót ożywiony.**

**Dolary amer. 5·17 1/4 do 5·18 dol. kanadyjskie 5·14 do 5·15 korony czeskie 0·15 1/4 do 0·15 1/2, leje 0·02 1/4 do 0·02 1/2, franki franc, 0·27 1/2 do 0·27 3/4, frank szwajcarsk 1 00 do 1·01, funty szterl. 24 60 do 24·70, Ruble a 500 i a 10 8 za 1 tys. 0·00 zł. do 0 00 zł. drobne za 1 tys. 0·00 do 0·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0 00 do 0·00 gr., korony austr. za tys. 0·00 do 0·00 gr.**

**Złoto: 20 kor. 21·70 do 21·80, 20 frank. 19·75 do 19 85, 20 marki 24 80 do 24 90, 10 rubli 26 80 do 27 00 gr.**

**Srebro: kor. austr. 0·43 — 0·43 1/2, 5-kor. austr. 2·28 —2·30 floreny 1·15 —1·18, srebr. ruble 1·85—1·87 kopiejki za rubel 0·82 —0·83.**

**Rozmaite**



# ROZKŁAD JAZDY
## POCIĄGÓW POSPIESZNYCH i OSOBOWYCH
## WAŻNY OD 5. CZERWCA 1925.

### ZE LWOWA ODCHODZĄ:

**Przez Kraków.**

Do Cieszyna 7.40
„ Katowic **10.10 P.**
„ Piotrowic 3.25, **18.20 P.**, 20.55
„ Poznania **15.25 P.** (przez Katowice)
„ Żywca 6.05

**Przez Bełzec - Rejowiec:**

Do Chełma 17.45
„ Warszawy 14.10, 17.45, V 23.15

**Przez Przeworsk—Rozwadów:**

Do Łodzi 17.15 (przez Skarżysko)
„ Warszawy **11.15 P.**; **19.30 P.**

**Przez Sapieżankę—Włodzimierz:**

Do Grajewa 10.10 (przez Kowel)
„ Kowla 18.50
„ Wilna 10.10 (przez Kowel-Brześć-Białystok)

**Przez Krasne:**

Do Brodów 19.20
„ Podwołoczysk **9.35, P.** † 23.20
„ Równego 13.55, 22.20
„ Tarnopola 6.30, **9.35 P.**, 16.12, 23.20
„ Wilna 22.20 (przez Sarny-Baranowicze)
„ Zdołbunowa 13.55, 22.20

**Przez Stryj.**

Do Borysławia: **9.35 P**, 19.25, 23.55
„ Ławocznego. 6:30, 16.05*, 17.05

**Przez Sambor:**

Do Nowego Zagórza 8.00, 23.45
„ Sianek 14.30

**Przez Chodorów:**

Do Kołomyji 14.00
„ Śniatyna **9.40 P.**, 10.05, **20.00 P.** 23.00
„ Stanisławowa 6.50
„ Jaworowa 7.05, 17.30
„ Podhajec 7.35, 17.08
„ Rawy Ruskiej 8.10
„ Stojanowa 6.50, 17.38

* Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w dnie poprzedzające święto rz.-kat. oraz w soboty z wyjątkiem 15. VIII.

V Od Rejowca pociąg pospieszny; † od Tarnopola pociąg osobowy.

### DO LWOWA PRZYCHODZĄ:

**Przez Kraków:**

Z Cieszyna 22.10
Katowic **19.05 P.**
Piotrowic 6.15, **8.20 P.**, 17.20
Poznania **12.35 P.** (przez Katowice)
Żywca 9.50

**Przez Rejowiec—Bełzec:**

Z Chełma 19.50
Warszawy 6.00, 11.45

**Przez Rozwadów—Przeworsk.**

Z Łodzi 7.50 (przez Skarżysko)
Warszawy 8.45 **P.**, **18.10 P.**

**Przez Włodzimierz—Sapieżankę:**

Z Grajewa 17.35 (przez Kowel)
Kowla 8.40
Wilna 17.35 (przez Białystok-Brześć-Kowel).

**Przez Krasne:**

Z Brodów 9.20
Podwołoczysk **12.00**, **16.15 P**
Równego 7.10, 16.20
Tarnopola 6.15, 12.00, 16.55 **P**, 21.45
Wilna 7.10 (przez Baranowicze-Sarny)
Zdołbunowa 7.10, 16.20

**Przez Stryj.**

Z Borysławia 7.25, 16.00, **17.55 P**
Ławocznego 9.52, 22.10, 23.17 §

**Przez Sambor:**

Z Nowego Zagórza 7.00
Sianek 10.00, 19.10

**Przez Chodorów:**

Z Kołomyji 12.10, 21.30
Śniatyna 5.45 **9.25 P**, 17.00, **17.30 P.**
Jaworowa 7.30 17.40
Podhajec 7.50, 21.10
Rawy Ruskiej 8.25
Stojanowa 9.00, 18.45

§ Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w niedziele z wyjątkiem 28. VI oraz w święta rz.-kat. z wyjątkiem 15. VIII.

## POCIĄGI PODMIEJSKIE.

Do Brzuchowic 6.20, 10.25, 13.45, 15.20, 16.35□, 19.00, 20.30△
Chodorowa 18.00
Gródka Jagiell. 14.10+, 16.15X
Janowa 13.35X
Komarna 14.05*
Lubienia Wiel. 9.00*
Mszany 6.00§, 14.16
Szczerca 14.20 &
Zimnej Wody 10.55, 19.50 X

□ Kursuje od 5. VI. do 30. IX, w niedziele i święta rzym.-kat.

△ Kursuje od 1. VII. do 31. VIII. w niedziele i święta rzym.-kat.

+ Kursuje na odcinku Mszana—Gródek tylko każdej soboty.

X Kursuje codziennie z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt rzym.-kat.

V Kursuje każdej soboty.

Z Brzuchowic 7.20 11.20, 14.55, 16.11, 18.27□, 20.10, 21.25△
Chodorowa 7.30,
Gródka Jagiell. 16.30 V, 19.25X
Janowa 21.05 X
Komarna 19.50 §§ 21.20 X
Lubienia Wiel. 13.25*
Mszany 7.25 §, 15.30 ++
Szczerca 17.00 &
Zimnej Wody 11.50, 20.40 X

X Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w niedziele i święta rzym.-kat.

* Kursuje od 5. VI. do 30. IX, codziennie.

§§ Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. codziennie z wyj. niedziel i świat rz.-kat., zaś od 1. IX. do 30. IX codziennie,

§ Kursuje codziennie z wyjątkiem niedziel i świat rz.-kat.

++ Kursuje codziennie z wyjątkiem sobót.

& Kursuje od 5. VI. do 30. VI. i od 1. IX. do 14. V. codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt rzym.-kat.




**CENY OGŁOSZEŃ:**
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 60 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 65 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 80 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem **J. Płockiego** we Lwowie. **Należytość pocztową opłacono ryczałtem**
Odpowiedzialny redaktor: **Stanisław Zacharjasiewicz.**